Niech żyją żołnierze Wojska Polskiego – przodownicy wyszkolenia politycznego i bojowego!

Wydanie 6

Dziś 6 stron

Cena 15 gr

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V   Bydgoszcz, środa 16 lipca 1952 r.   Nr 169 (1235)

DEPESZA Prezydium II Konferencji SED do Józefa STALINA

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że Prezydium II Konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) przesłało w dniu 12 lipca Józefowi Stalinowi następującą depeszę:

DROGI TOWARZYSZU STALIN!

II Konferencja Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności przesyła Wam osobiście i Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii (bolszewików) Związku Radzieckiego swe najserdeczniejsze bojowe pozdrowienia.

Niemiecka klasa robotnicza i wszystkie patriotyczne siły narodu niemieckiego uczynią wszystko, co leży w ich mocy, aby osiągnąć sukces w walce o utrzymanie pokoju, o jednolite, demokratyczne, niezależne i miłujące pokój Niemcy. Zdajemy sobie sprawę, że walka ta ma decydujące znaczenie dla utrzymania pokoju w Europie.

II Konferencja SED dziękuje Wam i wielkiemu narodowi radzieckiemu za pomoc gospodarczą i techniczną, która miała olbrzymie znaczenie dla narodowej walki wyzwoleńczej narodu niemieckiego i dla wykonania naszego planu 5-letniego. Klasa robotnicza i wszyscy ludzie pracy dołożą jeszcze większych starań, aby wzmocnić ludowo - demokratyczne fundamenty Niemieckiej Republiki Demokratycznej, obronić ojczyznę i pokojowe budownictwo przez stworzenie sił zbrojnych oraz zbudować z powodzeniem podstawy socjalizmu.

Klasa robotnicza i wszyscy miłujący pokój Niemcy zdają sobie sprawę, że zagadnienia, mające żywotne dla naszego narodu znaczenie, mogą być rozstrzygnięte tylko w ścisłej współpracy z wielkim socjalistycznym Związkiem Radzieckim i z narodami krajów demokracji ludowej.

Z całego serca życzymy Wam, Drogi Towarzyszu Stalin, zdrowia i długich lat życia.

Przesyłamy pozdrowienia i wyrazy wdzięczności okrytej chwałą Komunistycznej Partii (bolszewików) Związku Radzieckiego, u której się uczymy i która jest dla nas wzorem.

Przesyłamy pozdrowienia i wyrazy wdzięczności naszemu genialnemu Wodzowi i Nauczycielowi, najlepszemu Przyjacielowi narodu niemieckiego — Wielkiemu Stalinowi!

KOMUNIKAT Komendy Głównej Zlotu Młodych Przodowników – Budowniczych Polski Ludowej

Komenda Główna Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej przypomina:

1. Każdy delegat przed wyjazdem z miejsca zamieszkania powinien znać numer grupy w skład której wchodzi,

2. Delegat na zlot powinien obowiązkowo zabrać ze sobą: menażkę, miskę lub garnuszek blaszany o poj. 1 ltr., łyżkę, widelec, nóż, koc, płaszcz i przybory do mycia.

Główna Komenda Zlotu

Pierwsze zwycięstwo piłkarzy polskich na Olimpiadzie

LAHTI. Piłkarze polscy, którzy wystąpili tu w pierwszym spotkaniu eliminacyjnym zdobyli sobie sympatię tysięcznych tłumów obserwujących mecz.

Po niesłychanie emocjonującym przebiegu gry, mecz z Francją zakończył się zwycięstwem piłkarzy polskich 2:1 (1:1).

W innych meczach uzyskano następujące wyniki Jugosławia — Indie 10:1 (5:1), Dania — Grecja 2:1 (2:0).

Tylko 4 dni dzieli nas od wielkiego święta młodzieży

Z województwa bydgoskiego wyjedzie na Zlot 5400 Młodych Przodowników – Budowniczych Polski Ludowej

Młodzież województwa bydgoskiego będzie reprezentować na Zlocie 5.400 delegatów.

5.400 młodych chłopców i dziewcząt zawiezie do Warszawy meldunki o pracy i osiągnięciach młodzieży województwa, w jej imieniu złoży przysięgę na ręce ukochanego Nauczyciela Towarzysza Bolesława Bieruta.

5.400 młodych chłopców i dziewcząt w imieniu całej młodzieży województwa powie Mu o jej bezgranicznej miłości, oddaniu Ludowej Ojczyźnie, Partii i Jemu — Przywódcy narodu.

Na apel zlotowy do walki o tytuł Młodego Przodownika — Budowniczego Polski Ludowej stanęła cała młodzież. Obok kolegów zetempowców stanęli niezrzeszeni, którzy swoją codzienną, ofiarną pracą stwierdzili, jak drogie jest im miano przodownika socjalistycznego budownictwa.

Wśród 5.400 delegatów prawie 50 proc. stanowić będzie młodzież niezorganizowana.

— Zlot będzie wielką manifestacją jedności młodego pokolenia — mówi apel Zarządu Głównego ZMP.

Do współzawodnictwa zlotowego stanęła młodzież miast i wsi. Wśród zwycięzców współzawodnictwa mamy 2.400 młodych robotników, około 2 tysiące młodzieży wiejskiej, 600 uczniów i studentów, 450 młodzieży z biur i urzędów.

Na Zlot pojedzie również z województwa 340 młodych, przodujących żołnierzy, 400 członków wyróżnionych zespołów artystycznych, 120 przodujących junaków SP, 350 sportowców i 115 najlepszych harcerzy.

Dobre zbiory są naszym meldunkiem zlotowym

Okres przedzlotowy — to zarazem okres najgorętszych prac w polu. W PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach rośnie i rozwija się ruch młodzieżowego współzawodnictwa.

W walce o dobry urodzaj młodzi chłopcy i dziewczęta zdobywali dumny tytuł przodownika — delegata na Zlot. Na rozległych polach PGR Wrocławki (pow. Chełmno) dojrzewają zboża, groch, rzepak... Młodzi robotnicy spulchniają ziemię między rzędami buraków. Motyki tylko migają im w ręku.

— Trzeba się spieszyć — mówi młodziutka zetempówka Stefa Bajkówna — żeby nasze cukrownie miały dobre buraki, żeby nasze miasta i wsie miały cukier. Stefa wykonuje dziennie 270—280 proc. normy. Jej ambicją jest osiągnąć 300 procent.

Podjęliśmy się — opowiada Stefa — skosić 10 hektarów trawy. Zrobiliśmy to w jeden wieczór. Obok Stefy pracuje Zenka Krakowska. Jest ona pracownicą sezonową. Przybyła tu ze wsi Klonowo koło Łodzi. Była tu także w zeszłym roku.

— Jestem zadowolona — mówi Zenka, — mieszkam w czystym, miłym pokoiku, nasze kierownictwo otacza troskliwą opieką pracowników sezonowych. I jakże tu nie pracować z całych sił. Wieś musi dbać o to, żeby miasta były dobrze zaopatrzone w żywność.

Zenka jest delegatem na Zlot. Zasłużyła na ten zaszczyt.

Zenka Krakowska i Stefa Bajków na współzawodniczą ze sobą o pierwsze miejsce w zespole. A inni patrząc na ich osiągnięcia nie chcą pozostać w tyle.

Niezorganizowany Heniek Krzyżanowski otrzymał nagrodę za przodownictwo we wszystkich pracach w polu: przy podorywce buraka cukrowego, przy koszeniu siana, przy pielęgnacji okopowych.

— Dobre zbiory — mówi z zapałem Heniek — to nasz najlepszy meldunek zlotowy.

Dni zlotowe w województwie bydgoskim

Już 17 lipca na uroczystych zebraniach w gromadach, zakładach pracy, brygadach SP, na koloniach i wczasach młodzież pożegna swoich delegatów wyjeżdżających na Zlot do Stolicy. Wręczy im listy do ukochanego przyjaciela młodzieży Prezydenta Bolesława Bieruta. Ci, którzy wyróżnili się w przedzlotowym współzawodnictwie otrzymają dyplomy, nagrody i proporce przechodnie. Na zlotowych wieczornicach wystąpią z piosenką i tańcem zespoły artystyczne. Cała młodzież będzie śpiewać i tańczyć.

Nazajutrz, 18 lipca odbędzie się uroczyste pożegnanie delegatów na punktach zbornych w gminach i w miasteczkach. Znowu wystąpią młodzieżowe zespoły artystyczne i odbędą się zabawy ludowe.

W przeddzień otwarcia Zlotu spotka się młodzież na zlotowych capstrzykach, zapłoną ogniska, popłynie śpiew. W miastach przemaszeruje młodzież ze śpiewem i muzyką, odprowadzając delegatów do punktów załadowczych.

20 lipca zgromadzą się młodzi na zlotach gminnych i miasteczkowych, zbiorowo wysłuchają przemówień transmitowanych z otwarcia Zlotu. Wystąpią zespoły artystyczne i sportowe, będą wyświetlane filmy. W miastach zostaną urządzone młodzieżowe festyny o urozmaiconych programach.

W drugi dzień Zlotu spotka się młodzież na zlotowych wieczornicach i zabawach. 22 lipca do gmin i miasteczek przybędzie młodzież na gwiaździste zjazdy. W miastach odbędą się powiatowe zloty.

Młodzież wspólnie wysłucha transmisji przemówienia Prezydenta Bolesława Bieruta i ślubowania składanego przez uczestników Zlotu. W radosnych pochodach przemaszeruje po ulicach miast. Po południu będzie tańczyć na ludowych zabawach, uczestniczyć w rozgrywkach sportowych.

W dni Zlotu wszystkie wsie, miasteczka i miasta będą kipiały młodzieńczą radością.

Podczas Zlotu wspaniałą sprawność bojową zademonstrują nasi piloci

Jedną z najbardziej atrakcyjnych imprez zlotowych będzie wielki pokaz lotniczy. Już od dłuższego czasu młodzi piloci, mechanicy i spadochroniarze wojskowego lotnictwa przygotowują się, aby na Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej zademonstrować wspaniałą sztukę pilotażu na nowoczesnym sprzęcie lotniczym i zapoznać uczestników Zlotu z osiągnięciami naszych ludowych sił lotniczych.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Z FRONTU WALKI O PLON 3 ROKU SZEŚCIOLATKI

ZA PRZYKŁADEM ZAŁOGI GOM POSZLI PRACUJĄCY CHŁOPI

W pełnej gotowości do akcji żniwnej znajduje się GOM Brodnica-wieś. Wszystkie maszyny i sprzęt potrzebny do akcji żniwnej został na czas wyremontowany.

GOM wyremontował ogółem 38 żniwiarek i 4 snopowiązałki. Dorobiono wiele części zamiennych do maszyn, by w chwili uszkodzenia mogły być one jak najszybciej naprawione. W tym celu zostały utworzone 3 lotne ekipy remontowe, które przeprowadzać będą drobne remonty na polu.

Dla uczczenia Święta Odrodzenia załoga GOM podjęła wiele cennych zobowiązań. M. in. postanowiono przy maksymalnym wykorzystaniu sprzętu w ciągu 10 dni skosić 1.050 ha zbóż.

Za przykładem załogi GOM podjęli zobowiązania również chłopi indywidualni. M. in. średniorolny chłop Iwański z gromady Karbowo postanowił skrócić czas żniw z 10 dni na 7.

Jan Cichocki z gromady Wybudowanie — Zamek zobowiązał się tak pracować, aby jedną żniwiarką można było skosić co najmniej 40 ha zbóż.

Wiele podobnych zobowiązań podjęli również inni chłopi pracujący gminy Brodnica-wieś.

Jan Nadolski

RSW BARANOWO — ŁĘG SPRZEDAŁA PAŃSTWU 4 TONY ZBOŻA

W dniu wczorajszym Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza Baranowo — Łęg jako druga w powiecie inowrocławskim, a trzecia w województwie dostarczyła do punktu skupu GS w Kruszwicy 4 tony jęczmienia ozimego.

Odstawa pierwszego zboża dla Państwa odbyła się bardzo uroczyście. Na udekorowanych transparentami i zielenią wozach jechali przodownicy pracy Józef Derenda, Stanisław Kwiatkowski — sekretarz podst. org. part., przewodniczący spółdzielni Stanisław Stopczyński i inni.

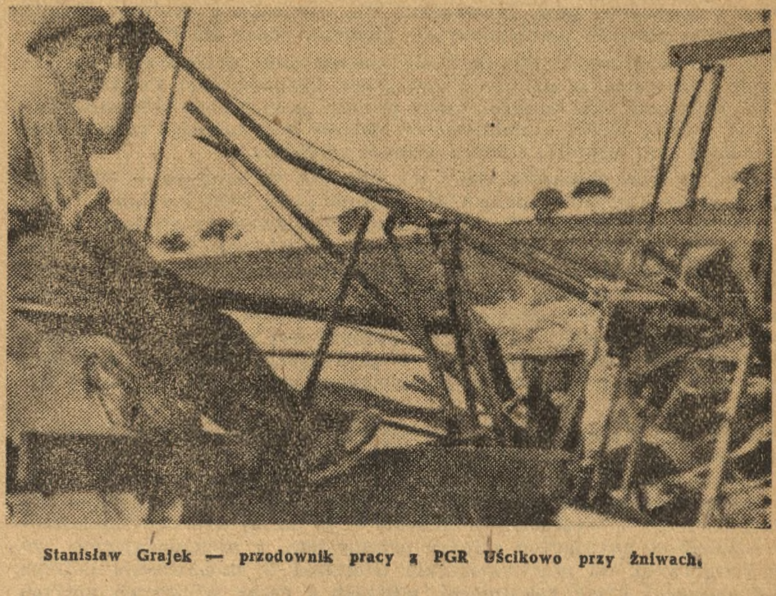
Szybkie dokonanie pierwszych omłotów stało się możliwe dzięki terminowym remontom maszyn, dobrze zorganizowanej pracy i trosce wszystkich członków spółdzielni o sprawne i szybkie przeprowadzenie akcji żniwnej.

Podczas koszenia rzepaku i jęczmienia oraz przy omłotach wyróżnili się: Marian Filipiak, Czesław Matusiak — obydwaj członkowie Partii, ZMP-ówka Franciszka Imańska i inni.

S. K.

PIERWSZE OMŁOTY W POW. ŻNIŃSKIM

W powiecie żnińskim przystąpiono do pierwszych omłotów rzepaku i jęczmienia ozimego. Sprawność, z jaką przeprowadza się akcję żniwną przypisać należy przede wszystkim dobrym i starannym remontom.



Stanisław Grajek — przodownik pracy z PGR Ścikowo przy żniwach.

W PGR Uścikowo wymłócono już pierwszy zbiór jęczmienia ozimego i rozpoczęto omłot rzepaku.

Tegoroczny zbiór jęczmienia ozimego w PGR Uścikowo wynosi przeciętnie 25 kwintali z jednego ha.

Na ukończeniu jest sprzęt rzepaku w PGR Cerkiwica.

W spółdzielniach produkcyjnych w Sarbinowie, Głębowicach i Reczu sprzęt rzepaku i jęczmienia ozimego również dobiega końca. Przebiega on szybko i sprawnie dzięki wydatnej pomocy POM w Gogółkowie, który zaopatrzył spółdzielnie w maszyny i sprzęt żniwno - omłotowy.

Z. Wazbiński

Przedzlotowy komunikat Ministerstwa Kolei

Ministerstwo Kolei podaje do wiadomości, że w związku z przewozem uczestników Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej do Warszawy, w dniach od 19—23 lipca br. nastąpi ograniczenie ruchu osobowego na PKP.

W szczególności w dniach od 19 do 23 lipca wstrzymane będą przejazdy grupowe podróżnych (wycieczki, zjazdy itp.) na trasach przejazdu uczestników Zlotu.

W dniach odjazdu uczestników Zlotu pociągami pasażerskimi z miast wyjściowych tych pociągów sprzedaż biletów dla podróżnych indywidualnych dostosowana będzie do ilości miejsc siedzących przeznaczonych w poszczególnych pociągach dla podróżnych indywidualnych.

W dniach wyjazdu uczestników Zlotu z Warszawy 22 i 23 lipca, podróżni indywidualni będą mogli korzystać z pociągów odjeżdżających z dworców: W-wa Główna, W-wa Wschodnia i W-wa Wileńska tylko za specjalnymi kuponami, uprawniającymi do nabycia biletów na przejazd pociągami komunikacji dalekobieżnych. Kupony będą wydawane przez specjalne kasy biletowe na wymienionych dworcach.

W dniach odjazdu i przyjazdu uczestników Zlotu wstrzymana będzie sprzedaż biletów peronowych na stacjach miast wojewódzkich oraz na stacji W-wa Główna, W-wa Wschodnia i W-wa Wileńska.

Wzorowa drużyna podchorążych pojedzie w całości na Zlot

„Pierwsi w wyszkoleniu bojowym i politycznym" — pod tym hasłem stanęli do zaszczytnej walki o tytuł Młodego Przodownika podchorążowie drużyny kpr. pchor. Kociemskiego. Młodzi żołnierze, synowie robotników i chłopów, duma narodu, pokazali, że potrafią wytrwale dążyć do celu, potrafią dotrzymać danego słowa, że tak jak ich koledzy z fabryk i wsi potrafią ofiarnie i z oddaniem pracować dla swojej ojczyzny, dla jej potęgi i rozkwitu. Drużyna pchor. Kociemskiego zwyciężyła w przedzlotowym współzawodnictwie.



Kpr. pchor. Kociemski



Kpr. pchor. Lew



Plut. pchor. Talaga



St. szer. pchor. Kern



Kpr. pchor. Grzegorczyk



Kpr. pchor. Delimata

Delegacja KC PZPR na II Konferencję SED opuściła Berlin

BERLIN (PAP). W dniu 14 bm. opuściła Berlin delegacja Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na II Konferencję Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, w osobach: członka Biura Politycznego KC PZPR wicepremiera Aleksandra Zawadzkiego, pierwszego sekretarza KW PZPR we Wrocławiu Ryszarda Kuligowskiego oraz zastępcy kierownika Wydziału Prasy KC PZPR red. Jerzego Kowalewskiego.

Masy pracujące Niemiec zachodnich protestują przeciwko wojennym układom Adenauera

BERLIN (PAP). Ruch protestacyjny najszerszych warstw społeczeństwa Niemiec zachodnich przeciwko polityce przygotowań wojennych rządu bońskiego i walka o jak najszybsze zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami — wiążą się ściśle z walką mas pracujących Niemiec zachodnich przeciwko reakcyjnej „ustawie o regulaminie fabrycznym", przygotowywanej przez rząd Adenauera wraz z przywódcami prawicowych związkowców zawodowych z Fette na czele.

Jak podaje dziennik „Neues Deutschland" członkowie zachodnio-niemieckiego związku zawodowego robotników budowlanych w Wuppertalu oświadczyli, że nie uznają nigdy porozumienia między Adenauerem i Fette w sprawie faszystowskiej „ustawy o regulaminie fabrycznym".

Robotnicy budowlani Wuppertalu wzywają wszystkich członków zachodnio - niemieckich zw. zaw., aby aktywnymi i zorganizowanymi wystąpieniami przeszkodzili uchwaleniu przez parlament boński tej reakcyjnej i antyrobotniczej ustawy.

Dziennik „Neues Deutschland" wskazuje, że podobne uchwały zapadły niedawno na II nadzwyczajnej konferencji zw. zaw. robotników przemysłu chemicznego.

Niemiecka prasa demokratyczna opublikowała oświadczenie Komitetu Walki przeciwko Remilitaryzacji i o Zawarcie Traktatu Pokojowego w związku z debatą w parlamencie bońskim nad wojennymi układami zawartymi przez Adenauera z zachodnimi imperialistami.

Bezrobocie w Japonii

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Tokio, że dziennik „Japan News" donosi o wzroście bezrobocia w Japonii. Według informacji tego dziennika, w samej tylko prefekturze Hiogo od stycznia do kwietnia br. zwolniono w 56 zakładach przemysłowych przeszło 2.200 robotników.

Z obrad II Konferencji SED



NA ZDJĘCIU: Z ramienia delegacji polskiej przemawia Aleksander Zawadzki, członek Biura Politycznego PZPR i wicepremier Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Foto — CAF

Chleb — Ojczyźnie

W przededniu wielkiego egzaminu patriotyzmu wsi pomorskiej

Już w ubiegłym tygodniu ze spółdzielni produkcyjnych w Serocku pow. Świecie, w Rychnowie pow. Grudziądz, w Grochowiskach Księżych, pow. Żnin i innych, z PGR pow. toruńskiego, świeckiego, wyrzyskiego i żnińskiego oraz z niektórych gospodarstw indywidualnych nadeszły pierwsze meldunki o rozpoczęciu ósmych żniw w Polsce Ludowej, a spółdzielcy z Kościelca, pow. Inowrocław dla uczczenia 8 rocznicy Święta Wyzwolenia powieźli manifestacyjnie pierwsze zboże dla Państwa.

Wieś pomorska przystąpiła do wielkiego egzaminu patriotyzmu, do wykonania przyrzeczenia danego Pierwszemu Gospodarzowi Polski Ludowej dla uczczenia Jego urodzin, kiedy to masy pracującego chłopstwa naszej wsi podjęły walkę o podniesienie zbiorów decydującego roku naszej Sześciolatki przynajmniej o jeden kwintal z hektara.

O tym, że wieś pomorska zda i ten egzamin na celująco — świadczą podjęte przez wszystkie spółdzielnie produkcyjne, PGR i około 2 tysiące gromad indywidualnych zobowiązania sprawnego, szybkiego i dobrego przeprowadzenia kampanii żniwno - omłotowej. Ale egzamin ten to jednocześnie egzamin dojrzałości politycznej mas chłopskich, wyraz patriotyzmu — słusznego zrozumienia podstawowego celu polityki sojuszu robotniczo - chłopskiego, polityki zacieśnienia spójni gospodarczej między miastem a wsią. Celem tej polityki jest zabezpieczenie wspólnych interesów klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, zabezpieczenie potrzeb budownictwa socjalistycznego, wzmocnienia sił naszej Ojczyzny.

Dostarczenie jak najszybciej i jak najwięcej chleba naszej Ojczyźnie — to wzmocnienie spójni gospodarczej, która jest fundamentem spójni politycznej, bojowego sojuszu robotniczo - chłopskiego, decydującej dźwigni frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni. Więcej chleba dla naszej Ojczyzny z tegorocznych zbiorów — to dalszy krok do zmniejszenia rozpiętości panujących między przemysłem, a nienadążającym za nim rolnictwem, do przezwyciężenia trudności w zaopatrzeniu potrzeb wciąż rosnącej klasy robotniczej, wielkich i coraz większych potrzeb naszego budownictwa.

Dlatego zadanie umocnienia spójni klasy robotniczej i pracującego chłopstwa jako węzłowe postawiło przed szeregami partyjnymi, przed masami pracującymi VII Plenum KC naszej Partii. Wykonanie tego zadania leży w najgłębszym interesie robotników i chłopów pracujących, w interesie Państwa Ludowego i narodu.

Małorolni i średniorolni chłopi wsi pomorskiej, podejmując zobowiązania, sprawnego, szybkiego i dobrego przeprowadzenia tegorocznych żniw i omłotów dla uczczenia 8 rocznicy Manifestu PKWN — przyjęli jednocześnie na siebie wykonanie części tego olbrzymiego zadania. To przecież 22 Lipca stał się kolebką tej rosnącej i rozwijającej się spójni między klasą robotniczą a pracującym chłopstwem. W oparciu o tę spójnię klasa robotnicza dźwignęła nasz przemysł, przemieniając kraj nasz w potężny plac budowy. Dzięki tej spójni zmieniło się życie na wsi polskiej, zniknął na zawsze na naszej wsi problem około 8 milionów „zbędnych ludzi".

„A rosnący dobrobyt narodu — powiedział Towarzysz Bierut — jest dobrobytem niezawodnym i wszechstronnym, obejmującym zarówno wieś, jak i miasto, zarówno byt materialny, jak i coraz szybszy rozwój kulturalny, nie tylko potrzeby osobiste człowieka, ale i potrzeby gospodarki i kultury ogólnonarodowej, potrzeby obrony Ojczyzny i szybkiego wszechstronnego wzrostu jej sił, jej niezależności od krwiożerczego, zgniłego, nieludzkiego imperializmu".

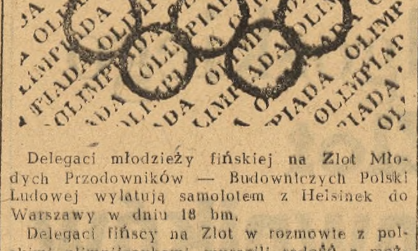
Umocnienie spójni wymaga zrozumienia przez wszystkich pracujących chłopów potrzeby podniesienia tak produkcji roślinnej jak i hodowlanej każdego gospodarstwa małorolnego i średniorolnego chłopa. A zatem wieś pomorska nie zdałaby egzaminu trzeciego roku naszej Sześciolatki, gdyby chłopi pracujący — w okresie mozolnego wysiłku w czasie zbiorów plonów tegorocznych — nie zwiększali również z dnia na dzień produkcji zwierzęcej, gdyby zapominali o wypełnianiu obowiązków wobec Państwa. O tym nie wolno nam zapominać w okresie kampanii żniwno - omłotowej. Musimy to mieć na uwadze, aby w pełni wykonać przyrzeczenie dane naszemu Prezydentowi w odpowiedzi na jego orędzie noworoczne, aby całkowicie realizować zadania przełomowego roku Planu 6-letniego. Ponadto do wsi pomorskiej zwracał się również Prezydent Bolesław Bierut, apelując do małorolnych i średniorolnych chłopów, aby w oparciu o własną decyzję jednoczyli się w postępowe, oparte na najnowszej technice gospodarstwa zespołowe, gdyż uspółdzielczenie wsi umacnia spójnię, oznacza dalszy wzrost produkcji rolnej i przezwyciężenie dotychczasowych trudności wynikających z nadmiernej dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa — niesie milionowej rzeszy małorolnych i średniorolnych chłopów ostateczne wyzwolenie z pełzających macek wyzysku kułackiego.

A przecież wypełniając obowiązki wobec Państwa, umożliwiając Państwu zaopatrzenie klasy robotniczej i ludności miast w produkty żywnościowe — małorolni i średniorolni chłopi wspierają Państwo w skutecznej walce z kułakiem i spekulantem, którzy próbują osłabiać spójnię robotników i chłopów pracujących. Zatem walka z kułakiem i elementami spekulacyjnymi leży w najżywotniejszym interesie zarówno chłopów pracujących jak i robotników, w normalnym funkcjonowaniu i rozwoju naszej gospodarki, w umocnieniu naszego ustroju, w interesie wspólnego naszego dobra — naszej Ludowej Ojczyzny.

„Zagadnienie polega przede wszystkim na tym — powiedział Towarzysz Bierut — że spójnia gospodarcza między klasą robotniczą i chłopstwem, będąca podstawą spójni tych klas, podstawą sojuszu robotniczo-chłopskiego — może się wzmacniać i rozwijać tylko w warunkach ograniczania elementów kapitalistycznych, a natomiast narażona jest na niebezpieczeństwo w warunkach odradzania się i wzmacniania tych elementów".

Nie możemy i o tym zapominać w okresie kampanii żniwno-omłotowej stosując jak najszerzej dekret o pomocy sąsiedzkiej, aby kułactwo nie miało możności i w tym wypadku zapędzania robotników i chłopów pracujących w stare jarzmo wyzysku. Nieustępliwa walka z kułactwem, okiełznanie jego spekulacyjnych machinacji, przecięcie jego zakusów wymierzonych przeciwko umocnieniu spójni miasta ze wsią musi nieustannie towarzyszyć wypełnianiu naszego patriotycznego egzaminu. Taki jest najżywotniejszy interes robotników oraz małorolnych i średniorolnych chłopów.

Zadaniem naszych instancji partyjnych i wszystkich członków Partii jest przenieść głęboko w masy pracujących chłopów wytyczne VII Plenum o umocnienie spójni między miastem i wsią, uczynić z nich czynnik mobilizujący do sprawnego, szybkiego i dobrego przeprowadzenia żniw i omłotów, w oparciu o te wytyczne zagrzewać wieś pomorską do pokonywania trudności, pobudzać do pełnego zdania wielkiego egzaminu patriotyzmu.



Delegaci młodzieży fińskiej na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej wylatują samolotem z Helsinek do Warszawy w dniu 18 bm.

Delegaci fińscy na Zlot w rozmowie z polskimi olimpijczykami wyrazili radość z możności wzięcia udziału w Zlocie i zwiedzenia Warszawy. „Szczęśliwi jesteśmy, że na własne oczy zobaczymy wspaniale odbudowującą się waszą Stolicę, o której tyle słyszeliśmy oraz, że zapoznamy się z życiem i pracą młodzieży polskiej" — oświadczył jeden z delegatów, uczeń z Helsinek, Hulkkonen Kimi.

* * *

Na olimpijskim torze wioślarskim Meilahti trenują zawodnicy różnych krajów. Zawodnicy dzielą się doświadczeniami, przeprowadzając wspólne treningi.

Osemka radziecka trenowała z ósemką amerykańską. Obie załogi wykazały bardzo dobrą formę, uzyskując przeciętnie 40 uderzeń na minutę.

Kocerka trenował z mistrzem ZSRR Tiukałowem, z którym przebywał na zawodach w Moskwie.

* * *

Hokeiści polscy starannie przygotowują się do spotkania, trenując codziennie na stadionie Welodromu. Na wspólnym treningu z drużyną Holandii Polacy wykazali bardzo dobrą kondycję.

ZSRR — Bułgaria 2:1 (0:0)

W rozegranym w miejscowości Kotka eliminacyjnym meczu piłkarskim Związek Radziecki pokonał Bułgarię 2:1. W normalnym czasie wynik był bezbramkowy. Wszystkie trzy bramki padły dopiero w dogrywce.

Węgry — Rumunia 2:1 (1:0)

W miejscowości Turku spotkały się drużyny Węgier i Rumunii. Mecz zakończył się zwycięstwem Węgrów 2:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Csibor w 22 min. i Puskas w 73 min. Dla Rumunów bramkę strzelił lewoskrzydłowy Suru w 85 min.

Pierwsze eliminacje hokeja na trawie

HELSINKI. 15 bm. rozegrano w Helsinkach dwa pierwsze mecze eliminacyjne w hokeju na trawie: Belgia pokonała Finlandię 6:0 (1:0), a Austria wygrała ze Szwajcarią 2:1 (1:0).

W środę 16 bm. w dalszych meczach eliminacyjnych Polska gra z Niemcami zach. i Włochy z Francją.

Pięściarze przygotowują się do turnieju olimpijskiego

HELSINKI. Do rozpoczęcia turnieju olimpijskiego w boksie pozostało jeszcze 12 dni. Pięściarze wykorzystują ten okres na intensywne przygotowanie się do olimpijskiego startu. Spotkania sparringowe odbywają się codziennie w hali sportowej klubu Fińskiej Fabryki Kabli. Przed południem pięściarze nasi ćwiczą pod kierownictwem trenera Sztama i Majchrzyckiego na stadionie w wiosce olimpijskiej Otaniemi.

Sztam jest zadowolony z formy polskich reprezentantów.

Losowanie w lekkoatletyce

HELSINKI. We wtorek 15 bm. odbyło się losowanie eliminacji w niektórych konkurencjach lekkoatletycznych. Na 100 m. w konkurencji mężczyzn i kobiet odbędzie się po 12 przdbiegów; z każdego przedbiegu kwalifikuje się po dwóch zawodników do międzybiegów.

Kiszka wylosował 7 tor w IV przedbiegu: konkurentami jego są: Mac Kenley (Jamajka), Sutton (Kan.), Falagan (Irl.), Csanyi (Węgry), Tavisaula (Finl.), Paquette (Port.). Z wyżej wymienionych zawodników najlepszy czas w tym sezonie miał Kiszka (10,5); najgroźniejszym jego konkurentem jest Mac Kenley, zresztą specjalista na 400 m. Z zawodników radzieckich Sanadze wylosował V przedbieg, w którym startują m. in.: Jack (Anglia), i Fuetters (Niem. zach.). Przeciwnikami najlepszego krótkodystansowca ZSRR, Suchariewa są m .in.: rekordzista świata Murzyn Bailey (Anglia), Montanari (Włochy), Saat (Hol.) i Acoste (Argent.).

Na 100 m. kobiet Bocianówna wylosowała II przedbieg; startują w nim m. in.: Tagliaferri (Wł.), półfinalistka z igrzysk olimpijskich w Londynie, Bartha (Węgry), Osterdahl (Finl.) i Faggs (USA). Znana naszym lekkoatletkom zawodniczka bułgarska Borkovska ma za przeciwniczki m. in.: Cripps (Austria) i Pokki (Finl.). Z zawodniczek radzieckich najtrudniejszy przedbieg ma Kałasznikowa, która spotka się m. in.: ze Strickland (Austr.), Schivas (Angl.) i Konrad (Rum.) ,Hnykina i Turowa mają łatwiejsze przedbiegi.

Na 800 m. w konkurencji mężczyzn odbędzie się 8 przedbiegów, z których do półfinałów kwalifikuje się po 3 zawodników Potrzebowski wylosował II przedbieg w którym startują m. in.: mistrz olimpijski z 1948 r. Whitfield (USA), Goeker (Turcja), White (Anglia), Talja (Finl.) i Barthel (Luksemburg); najgroźniejszymi przeciwnikami Potrzebowskiego są Amerykanin, Anglik i Luksemburczyk. Korban startuje w III przedbiegu; najgroźniejszymi jego konkurentami są. Bernes (USA), Bakoś (Węgry) i Hutchgins (Kanada).

Na 400 m. ppł. najlepszy europejski zawodnik w tej konkurencji, Litujew (ZSRR), który w tym sezonie osiągnął 52,1 — spotka się m. in. z Francuzem Bart'em, Pelkonenem (Finlandia), Paulino (Wenezuela), Andersenem (Kuba) i Yoma (Chile). ZSRR reprezentują w tej konkurencji nadto Luniew i Julin.

Podczas Zlotu wspaniałą sprawność bojową zademonstrują nasi piloci

(Dokończenie ze str. 1).

Nad lotniskiem krążą w skomplikowanych figurach powietrznych nowoczesne myśliwce, samoloty bojowe i szkolne. Wśród pilotów wojskowych, którzy na nowoczesnym sprzęcie bojowym wykonują brawurowe ewolucje, znajdują się młodzi dowódcy i instruktorzy, wyszkoleni i wychowani w ludowym lotnictwie polskim, na wspaniałych wzorach stalinowskich sokołów — bohaterskich lotników radzieckich.

Oto pojawiają się na niebie trzy szkolne samoloty polskiej konstrukcji — „Junaki". W ślad za nimi nadciąga na dużej wysokości trójka popularnych radzieckich samolotów typu „Jak-18". Precyzyjnie, z geometryczną symetrią wykonują one trudne i skomplikowane figury wyższego pilotażu. Sprawnie prowadzą je znane już dziś w kraju dzielne pilotki — oficerowie: Sosnowska, Kamińska i Andrychowska.

7 lat szkoli i uczy młodych pilotów oficer Irena Sosnowska, dowódca klucza w Oficerskiej Szkole Lotniczej. Córka zecera i nauczycielki gorąco pokochała lotnictwo. W 1944 roku ochotniczo wstąpiła do wojska — do Oficerskiej Szkoły Lotniczej, została w niej instruktorem. Jej uczeń Grzanka, dziś oficer - pilot, wyrósł już na instruktora tej samej szkoły. Oficer Sosnowska wyszkoliła już wielu pilotów Ludowego Lotnictwa i pracuje w dalszym ciągu nad wychowaniem nowych kadr oficerskich.

Halina Kamińska mając 11 lat nie umiała jeszcze wcale pisać ani czytać. Urodziła się w biednej góralskiej wsi. Wraz z przejęciem władzy w naszym kraju przez lud pracujący, zmieniło się życie rodziny Kamińskich. Rodzice Haliny otrzymali gospodarstwo na Ziemiach Zachodnich. Młoda dziewczyna postanowiła się uczyć. Miała otwartą przed sobą szeroką drogę do nauki i awansu. Ukończyła szkołę. — Pracując później jako wychowawczyni przedszkola interesowała się szybownictwem — przeszła kurs szybowcowy. Stąd jej droga do Oficerskiej Szkoły Lotniczej.

Piątka samolotów szkoleniowych z niezwykłą precyzją wykonuje na tle rozsłonecznionego nieba emocjonujące ewolucje. Z brawurą, doskonale koordynując manewry, prowadzą swe samoloty przodujący oficerowie-piloci: Kowalski, Płoski, Niemczyk, Liszko i Citko.

Pilot Henryk Niemczyk jest synem górnika z Sosnowca. Podczas okupacji Henryk pracował również jako górnik — był ładowaczem. W 1945 roku wstąpił ochotniczo do wojska. Po szkole zostaje oficerem-technikiem. Pociąga go jednak pilotaż. Obecnie jest instruktorem i szkoli nowe kadry lotnicze. „Wszystko, co umiem — mówi on — i to, że umiem uczyć innych — zawdzięczam instruktorom radzieckim. To od nich uczyliśmy się trudnej sztuki pilotażu i równie trudnej sztuki wychowania człowieka. Praca instruktora jest odpowiedzialna ale zaszczytna".

Z przeciągłym gwizdem silników przelatują — z szybkością równą szybkości dźwięku — samoloty o napędzie odrzutowym. Tą grupą dowodzi oficer Frey - Bielecki, b. partyzant Armii Ludowej, a dziś jeden z najlepszych wychowawców lotników.

Wśród pilotów prowadzących te samoloty znajdują się młodzi oficerowie: Wojciechowski — były maszynista kolejowy oraz jeden z trzech braci Tananów — synów kolejarza.

Trudne, wymagające wielkiego napięcia nerwów, opanowania i hartu, są akrobacje powietrzne, które ćwiczy następna grupa pilotów na najnowocześniejszych samolotach o napędzie odrzutowym. Wśród 10 lotników, pilotujących te wspaniałe radzieckie maszyny, znajduje się ZMP-owiec oficer Kałkus. Młody ten pilot, pełen ambicji i zapału do pracy należy dziś do przodujących oficerów. Wychowany w szeregach organizacji ZMP-owskiej nieustannie podnosi swój poziom wyszkolenia bojowego i politycznego. Zasłużył on na zaszczytne wyróżnienie, jest delegatem na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

W sierpniu br. gotowa będzie wielka baza produkcyjno-składowa dla budowy Pałacu Kultury i Nauki

Na placu budowy wspaniałego daru narodów Związku Radzieckiego dla Polski — monumentalnego Pałacu Kultury i Nauki wre intensywna praca. Już za kilka tygodni radzieccy robotnicy rozpoczną montaż stalowych konstrukcji wysokościowej części Pałacu, by do końca br. doprowadzić je do wysokości 8—10 pięter.

Aby przygotować w terminie dostateczne ilości materiałów budowlanych i sprzętu oraz umożliwić szybki i sprawny remont maszyn i urządzeń potrzebnych przy stale zwiększającej swe tempo budowie Pałacu, radzieccy robotnicy, technicy i inżynierowie budują na 24-hektarowym obszarze w Jelonkach koło Warszawy wielką bazę produkcyjno - składową.

Wszystkie prace związane z budową bazy, która będzie całkowicie wykończona w sierpniu br., są zmechanizowane. Po wybudowaniu Pałacu Kultury i Nauki, radzieccy budowniczowie przekażą ten wielki obiekt przemysłowy z całkowitym wyposażeniem budowniczym Stolicy.

Żniwa w ZSRR

MOSKWA (PAP). Z wielu obwodów i republik Związku Radzieckiego napływają meldunki o pomyślnym przebiegu akcji żniwnej. Zbiory tegoroczne są bardzo bogate.

Prace żniwne są prawie całkowicie zmechanizowane.

W Ukraińskiej SRR zbiera się przy pomocy kombajnów po 25—30 kwintali ozimej pszenicy z ha. W kołchozie im. Stalina, w obwodzie nikołajewskim zebrano przeciętnie po 40 kwintali ozimej pszenicy z ha, zaś w kołchozie im. Lenina, w obwodzie zaporowskim po 45 kwintali z ha.

Komsomoł sprawuje szefostwo nad lotnictwem wojskowym ZSRR

Serdeczna więź łączy wielomilionowy Komsomoł z potężnym Stalinowskim Lotnictwem Związku Radzieckiego. Radziecka flota powietrzna i Komsomoł to starzy przyjaciele. Pierwsze więzy tej nierozerwalnej przyjaźni zadzierżgnięte zostały jeszcze w latach wojny domowej i krzepły z roku na rok. Zacieśniły się one jeszcze bardziej, kiedy to w roku 1931 IX Zjazd Komsomołu podjął uchwałę o objęciu przez WLKZM szefostwa nad lotnictwem wojskowym Związku Radzieckiego.

Zjazd rzucił bojowe hasło: Komsomolec na samolot! Rozległo się ono potężnym echem po wielkim Kraju Rad. Wezwanie podchwyciła z zapałem radziecka młodzież. Dziesiątki tysięcy chłopców i dziewcząt zgłaszało się z prośbą o przyjęcie ich w szeregi stalinowskiego lotnictwa radzieckiego. W całym kraju powstała liczna sieć aeroklubów, w których młodzież radziecka, przejęta hasłem IX Zjazdu Komsomołu, przygotowywała się do wstąpienia w szeregi lotnictwa wojskowego.

Przyjaźń Komsomołu z lotnictwem wydała bujne owoce. Leninowski Komsomoł pomógł rządowi i partii bolszewików wyszkolić w krótkim czasie wysokowykwalifikowane kadry techniczno - lotnicze.

Wyrosło czkałowskie pokolenie lotników (Czkałow — słynny lotnik radziecki), łączących śmiałość i odwagę z umiejętnością i świadomością, lotników walczących z powodzeniem o wypełnienie zaszczytnego zadania, postawionego przez Generalissimusa Stalina: „Latać dalej, szybciej i wyżej, aniżeli wszyscy!"

W latach Wielkiej Wojny Narodowej członkowie Leninowskiego Komsomołu pod kierownictwem partii bolszewickiej i wielkiego geniusza — Stalina, nieugięcie i mężnie walczyli przeciw wrogom ojczyzny — hitlerowskim najeźdźcom — dając wiele przykładów bohaterstwa, heroizmu i umiejętności w pokonywaniu przeszkód.

Bardzo charakterystyczny jest fakt, że pierwszymi bohaterami okresu Wielkiej Wojny Narodowej byli lotnicy - komsomolcy: Charitonow, Zdorowcew i Żukow. W zaciętych walkach powietrznych pod Leningradem, gdy wyczerpała im się amunicja, niszczyli samoloty znienawidzonego wroga, uderzając w nie własnymi maszynami, stosując tak zwany taran. Tylko ludzie głęboko kochający ojczyznę i bezgranicznie oddani, ludzie partii Lenina — Stalina mogli zdecydować się na tak wspaniałe i wielkie czyny.

Przykładów podobnego bohaterstwa można by podać wiele. Słynne stały się nazwiska nieustraszonych lotników, wychowanków Komsomołu — trzykrotnych bohaterów Związku Radzieckiego: Pokryszkina i Kożeduba, dwukrotnych bohaterów Związku Radzieckiego Pokryszewa, Glinki i wielu innych lotników — gorących patriotów radzieckiej ojczyzny.

Bojowa przyjaźń Komsomołu z siłami powietrznymi Armii Radzieckiej wstąpiła na nowe tory rozwojowe po historycznym zwycięstwie Kraju Rad nad hitlerowskimi Niemcami.

Kierując się wskazaniami Stalina, że należy czujnie śledzić poczynania imperialistów i umacniać siłę obronną Związku Radzieckiego, Komsomoł przejawiał nieustanną troskę o stalinowskie lotnictwo. Z nową siłą i aktualnością zadźwięczało hasło IX Zjazdu WLKZM — Komsomolec na samolot! Wynikało to ze świadomości, iż rola i znaczenie lotnictwa jest obecnie większe niż kiedykolwiek. Współczesne lotnictwo jest potężnym rodzajem broni, mogącym wypełniać najróżnorodniejsze zadania bojowe. Komsomolcy sił powietrznych Związku Radzieckiego mogą się poszczycić wieloma osiągnięciami w opanowaniu nowoczesnego sprzętu. W jednostkach lotnictwa radzieckiego nieustannie wzrasta liczba Komsomolców, którzy zdobyli tytuł przodowników - lotników. Płomienni patrioci pod kierunkiem doświadczonych generałów i oficerów, wytrwale opanowują skomplikowaną technikę lotniczą.

Z każdym dniem rosną szeregi przodowników wyszkolenia. Mnoży się liczba przodujących pododdziałów. W walce o te sukcesy wielką rolę odgrywa Komsomoł — awangarda młodzieży radzieckiej.

IX Zjazd Komsomołu, który przejął szefostwo nad Wojskami Lotniczymi ZSRR jest pamiętną datą w historii Komsomołu i lotnictwa radzieckiego. Pełniąc swoje szefostwo, Leninowsko - Stalinowski Komsomoł okazuje nieocenioną pomoc ukochanemu dziecięciu narodu radzieckiego — potężnemu lotnictwu stalinowskiemu — części składowej niezwyciężonej Armii Radzieckiej.

Janusz Szymański

Młodzieży — wytężmy swe siły dla zwycięskiego wykonania planów gospodarczych roku bieżącego!

Z doświadczeń grudziądzkiej „Unii"

Pomóc młodzieży we właściwym organizowaniu pracy kulturalno-świelicowej

— to obowiązek każdego zakładu

W grudziądzkiej Unii jest niemało łodzieży, jej młodzi, dzielni robotni- znani są w całym województwie hociażby taki Zbigniew Bączkowski, y Jerzy Jeszke, delegaci na Zlot Mło ych Przodowników - Budowniczych olski Ludowej, duma zakładu — wyko ują do 400 proc. normy. Młodzi pra ują, młodzi walczą o plan, w walce j rosną i hartują się, uczą się piękna okojowego budownictwa, uczą się mi ści Ojczyzny, uczą się dumy wolnego łowieka.

Sprawa wychowania młodzieży, spra a wychowania nowych kadr to pro em nakładający poważne obowiązki. ozumie to i dyrektor tow. Piotr Wit ewicz, rozumie i organizacja partyj , rozumie organizacja związkowa kładu.

To też nie mało uwagi poświęcono „Unii" sprawom życia młodzieży po zakładem.

— 8 godzin pracy a później, kto wie zie się taki młody chłopak, czy ewczyna obraca? Młody jest, potrze e rozrywki i my chcemy żeby się awił, pośpiewał, potańczył — mówi- często starsi towarzysze.

Apel zlotowy, współzawodnictwo zlo e, wysunęły sprawy młodzieży na rwszy plan.

V kwietniu odbyło się przełomowe ranie. Wspólnie: dyrekcja, podsta wa organizacja partyjna, rada za dowa i zarząd zakładowy ZMP, o cowali dokładny plan pracy świetli ej. Co więcej — przyjęto wysunięty ez dyr. Witkiewicza projekt, aby dego dnia ktoś ze starszych towa szy miał w świetlicy dyżur. — To n da dużo towarzysze — tłumaczył dy dyrektor. — Poznamy naszą dzież poza pracą, zbliżymy się do , poznamy jej zamiłowania. Dla jej wychowanie jest ważne, nam jest obojętne, że Hanka lubi śpiewać, Janek jest zapalonym szachistą, Antek znów wielkim miłośnikiem książek o lotnikach. Znając marzenia młodzieży prędzej znajdziemy do niej drogę, zdobędziemy młode serca — lepiej będziemy mogli wychowywać.

ŚWIETLICA OŻYŁA

Nie myślcie, że do tej pory świetlicy w „Unii" nie było. Była, owszem, ale służyła tylko do akademii, czy uroczystych zebrań, poza tym była pusta, bo pocóż do niej przychodzić?

I nagle zmiana, świetlica ożyła, pla nowa konkretna praca zrobiła swoje.

— Dzisiaj w świetlicy plan przewiduje rozgrywki szachowe — młody tokarz Murawski jest bardzo przejęty, bardzo lubi grać w szachy — człowiek uczy się bystro myśleć — twierdzi. Na rozgrywki idą z nim oczywiście i koledzy, sami wprawdzie nie grają, ale chcą popatrzeć, są tego pewni — na sukcesy kolegi. Jak im się sprzykrzy poczytają czasopisma, albo książkę. Biblioteka jest zawsze w świetlicy otwarta.

Następnego dnia w świetlicy panują miłośnicy sztuki dramatycznej i recytatorzy. Te dni są znów szczególnie miłe dla Janki Karpińskiej, czy Bogusławy Chmielewskiej.

Najweselej, a raczej najgłośniej jest w te dni kiedy świetlicę w myśl planu biorą w swoje posiadanie tancerze. Zespół taneczny stworzony został zaledwie 2 tygodnie temu. Zasadniczo z Unii należą do niego tylko same dziewczęta, partnerzy rekrutują się z młodych żołnierzy (młodzież Unii współpracuje i przyjaźni się z kolegami z jednostki wojskowej).

Ten „wojskowo-robotniczy" młodzieżowy zespół odniósł nielada sukces, mimo, że tak młody — zdobył pierwsze miejsce w miejskich, przedzlotowych eliminacjach zespołów wojskowych.

Otóż na te — jak w „Unii" nazywa się powszechnie — „roztańczone" dni świetlicy cieszy się najbardziej i Gizela Szydłowska z biura produkcji i Urszula Fleming z taśmy bron i Elżbieta Leffelbein z kuźni.

Obok dni śpiewu, ping-ponga, tańca (i to nie tylko prób zespołu, ale w ogóle „potańcówki"), plan przewiduje dni bardziej poważne, są to wieczory dobrego czytania, gdzie czyta się, względnie dyskutuje jakąś dobrą książkę, są to i wieczory poświęcone takim sprawom, jak dyskusja o współzawodnictwie wśród młodzieży zakładu itp.

Nie myślcie, że w te poważne wieczory świetlica świeci pustkami. Nie, dla części młodzieży stała się już ona drugim domem, przywykli tu spędzać wolne wieczory, tu bawią się, wychowują.

DLACZEGO TYLKO DLA CZĘŚCI?

Rozpracowanie i ożywienie pracy świetlicowej jest poważnym sukcesem towarzyszy z grudziądzkiej „Unii". Na leżycie postawiona praca świetlicowa daje młodzieży właściwą rozrywkę. Wychować młodzież — to znaczy przecież nie tylko nauczyć ją po nowemu pracować, to znaczy nauczyć ją po nowemu, tak jak przystało na młodzież kraju, który daje jej wszelkie prawa twórczego i radosnego życia, radośnie bawić się i żyć, to znaczy uchronić ją od wpływu wroga, który usiłuje demoralizować chuligaństwem i bażanciarstwem.

Dlatego też w świetle tych poważnych zadań pracy świetlicowej tym poważniejsza staje się sprawa usunięcia istniejących niedociągnięć, podniesienia pracy na wyższy poziom.

Zasadniczym niedociągnięciem pracy świetlicowej w „Unii" jest fakt, że świetlica ma swoich stałych gości którzy stanowią tylko część młodzieży, i w większości rekrutującej się spośród pracowników administracyjnych. Co jest z resztą, dlaczego tak mało jest wśród członków wszystkich sekcji świetlicy młodzieży z produkcji? Tu widzimy poważne zaniedbanie zarządu zakładowego ZMP, który zadowolony, że w świetlicy jest zawsze ruch nie zastanowił się nad tą sprawą. A warto, stanowczo warto, zwłaszcza wobec tak bogatego programu pracy świetlicowej, pomyśleć nad tym. Najlepiej to chyba po prostu podejść, porozmawiać, na początek zaprosić — wdzięczne pole do popisu dla agitatorów i aktywu młodzieżowego. Rozpiętość pracy świetlicowej jest przecież bardzo duża. Łatwo znaleźć tam „dla każdego coś miłego", zwłaszcza teraz, kiedy powstaje orkiestra.

I jeszcze kilka słów o dyżurach starszych towarzyszy. Dyżury, owszem są, mają jednak one, raczej charakter kontrolny. Z tymi bezpośrednimi kontaktami z młodzieżą, rozmowami, jest nieco słabiej, niż to postanowiono na owej przełomowej kwietniowej naradzie, a szkoda, bo plany były naprawdę cenne i piękne!

* * *

Zbliżający się Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej będzie przeglądem osiągnięć nie tylko młodzieży, będzie on również przeglądem tego, jak starsi towarzysze wywiązali się z jednego ze swoich najpoważniejszych zadań jakie przed nimi stawia Państwo i Partia — wychowanie młodego człowieka, pracy z młodzieżą. Myślimy, że w tym wypadku towarzysze z „Unii", dla których młodzież stanowi naprawdę serdeczną, i bliską troskę będą mieli niejedno do powiedzenia.

Maria Kędzierska

III nagroda w konkursie na najlepszą korespondencję

Wczoraj i dziś gminy Kikół

Napisał: Zdzisław Kalinowski korespondent wiejski

Przed wojną w gminie Kikół znajdowała się jedna szkoła 7-klasowa, w której kończyło pełną naukę zaledwie 20 proc. dzieci. Byli to przeważnie dzieci bogaczy wiejskich. Przeważająca część dzieci biedoty wiejskiej kończyła zaledwie 3 do 4 klas, ucząc się wśród ciężkich warunków życiowych, bez książek, zeszytów i pomocy szkolnych. Oprócz 7-klasowej szkoły w Kikole w gminie znajdowały się jeszcze dwie 4-klasowe szkoły w Suminie i Ciełchowie.

Takie były warunki nauki szkolnej wczoraj. Toteż nic dziwngo, że analfabetyzm wśród ludności wiejskiej był zastraszający.

Dziś — w gminie Kikół posiadamy 6 szkół 7-klasowych, w Kikole, Zajezierzu, Makowie, Suminie, Ciełchowie i Grodzeniu oraz dwie szkoły 4-klasowe w Lubiniu i Wolęcinie, czyli w co drugiej wsi istnieje u nas szkoła. Siły nauczycielskie tych szkół wynoszą 30 nauczycieli. Nauczanie objęło całą młodzież szkolną naszej gminy. Kończy ona pełne 7 klas.

W gminie zlikwidowano analfabetyzm. Kursy początkowego nauczania i pisania ukończyło 285 osób. Prowadzi się kursy dla pracujących w kierunku uzupełnienia 7 klas.

DAWNIEJ KARCZMA — DZIŚ ŚWIETLICA

Karczmy. To był najstarszy „salon" na wsi naszej gminy. Tam się schodziła cała wieś. Tam sobie opowiadano wszystko, o czym kto wiedział. Nad tymi wieczorami panowała wódka i ciemnota.

Dziś nie ma karczem. Są świetlice Mają one już swoją tradycję. Życie kulturalno-oświatowe weszło szeroko do naszej gminy. Świetlice wiejskie istnieją już w większości gromad naszej gminy. Życie świetlicowe wyzwoliło talenty młodzieży wiejskiej, grupującej się w zespołach świetlicowych. Zespół świetlicowy ZSCh z Kikoła pod kierownictwem Józefa Wrzesińskiego, pracownika POM w Lubinie, zdobył sobie już dziś rozgłos w całej Polsce. Występy tego zespołu chóralno-instrumentalnego, który zdobył I. nagrodę na ogólno-państwowym festiwalu muzyki polskiej w Warszawie, znane są już dziś szeroko. Praca tego zespołu mobilizuje innych do nowego życia społecznego naszej wsi. A zespoły artystyczne kształtujące nową sztukę ludową pokazują siły nowego człowieka i jego przemiany. Oto czym zostały zastąpione dawne karczmy w naszej gminie.

GAZETA — CHLEBEM POWSZEDNIM

Jaki był stan czytelnictwa prasy w naszej gminie przed wojną? Kto czytał gazety i kto pisał listy wiedzą dobrze mieszkańcy gminy. Ksiądz, dziedzic i kułak byli jedynymi czytelnikami i odbiorcami prasy. Dla biedoty wiejskiej i służby dworskiej jedyną lekturą był rozsyłany za darmo „Rycerz Niepokalanej". Innej prasy starano się nie dopuszczać na wieś, aby czasem „nie przewróciło się w głowie jakiemu chłopu". Chłop wyrobnik dworski był tylko do wideł i gnoju na jaśnie pańskim majątku. O korespondencji listowej nie było w ogóle mowy. Toteż chłop żył tylko przesądami i wróżbami o szczęściu i złotej fortunie znalezionego skarbu.

Dziś do gminy przychodzi 2500 gazet w prenumeracie pocztowej. Kto jest odbiorcą tej prasy? Dawny wyrobnik dworski i chłop wiejski. Dziś jest już bardzo mało domów chłopskich, gdzieby prenumerowano tylko jedną gazetę. Jest już w każdym prawie domu po 2, 3 i 4, bo gazeta służy dziś sprawom chłopskim i jego interesom. Podniosła się już bardzo wysoko świadomość chłopska. Dziś chłop czyta, pisze i koresponduje nie tylko z rodziną, ale i z gazetą. Gazeta i korespondencja jest dziś codziennym chlebem chłopa.

Dawni wyrobnicy dworscy Stanisław Sławkowski i Franciszek Trzciński czytają i prenumerują cztery gazety. Takich jest bardzo wielu w naszej gminie. Znikła ciemnota i zabobon. Dawniej było zaledwie dwóch listonoszy wiejskich, którzy obsługiwali wyłącznie dwory i kułactwo, dziś jest już ośmiu listonoszy wiejskich służących chłopom.

KSIĄŻKA ZDOBYŁA WIEŚ

Przed wojną była jedna biblioteka gminna z ilością 300 tomów i 35 czytelników. Dziś biblioteka gminna liczy 2234 tomy i posiada 8 punktów bibliotecznych oraz jeden punkt biblioteki szkolnej liczącej 1700 tomów. 711 osób korzysta z biblioteki z przeciętną ilością wypożyczeń miesięcznych 1400 książek. Te cyfry mówią same za siebie. Książka zdobyła wieś i zawędrowała pod strzechy chłopskie, jak marzył o tym nasz wielki poeta Adam Mickiewicz. To są zdobycze kulturalne naszej gminy. Do tego dochodzi ilość sprzedawanych książek na wsi przez listonoszy wiejskich, którzy rozprowadzają przeciętnie 150 książek miesięcznie. Dobra, postępowa książka wyparła przedwojenną szmirę.

KSZTAŁTUJE SIĘ NOWE ŻYCIE

Cały ten ogólny przegląd osiągnięć kulturalnych naszej gminy nie byłby pełny, gdybym nie podkreślił roli Partii i organizacji społecznych jak ZSCh, Kół Gospodyń, Ligi Kobiet, ZMP, harcerstwa. Znaczy to, że dziś wieś ma możność organizowania się i rozwijania swej pracy w tych organizacjach, działających dla dobra ludności wiejskiej.

Poważną pozycją w życiu kulturalnym są wiejskie kina objazdowe dość często odwiedzające naszą gminę i dające możność oglądania współczesnej sztuki filmowej. Dziś ludność naszej gminy nie poprzestaje na kinie objazdowym, lecz dąży do stałego kina, które w niedalekiej przyszłości powstanie i u nas.

Tak kształtuje się nowe życie i tworzy się nowa historia naszej gminy.

„Chodzi nie o akcję, a o „stopniowe, lecz nieprzerwane jednoczenie", „nie w drodze nacisku, lecz za pomocą poglądowych przykładów i przekonywania", „przy zastosowaniu maszyn rolniczych i traktorów, przy zastosowaniu naukowych metod intensyfikacji rolnictwa". Oto na czym polega zadanie.

„...Mamy dziś setki, a nawet tysiące wymownych przykładów spółdzielczej gospodarki chłopskiej, która już po roku dała członkom spółdzielni poważne zwiększenie plonów". (Z referatu Towarzysza Bieruta na VII Plenum KC PZPR).

Z wycieczki chłopów indywidualnych z woj. warszawskiego i łódzkiego do spółdzielni produkcyjnych wsi pomorskiej

Powieźli prawdę do swych gromad

PRZYBYLI niektórzy z niewiarą, z pełnymi głowami kułackich bredni. Niektórzy nawet doszukiwali się potwierdzenia rozpuszczanych przez kułaków plotek — ale znaleźli



Spotkanie małorolnych i średniorolnych chłopów z woj. warszawskiego z robotnikami Fabryki Maszyn Rolniczych w Inowrocławiu. Foto „Gazeta".

prawdę, że jedyną aczkolwiek twą drogą wiodącą do popra bytu pracującego chłopa — jest spółdzielczość produkcyjna.

Nie dowierzały prawdzie Maria a i Genowefa Kryszkiewicz z pow. Pułtusk, woj. warszawskie. Są że nie znajdą potwierdzenia te co mówią spółdzielcy, a znalazły. azły więcej, bo przekonały się zobaczyły na własne oczy, jest zespołowa gospodarka, że spółdzielnia produkcyjna zaia kobiecie na wsi pełne wolenie.

PÓJDĄ ZA PRZYKŁADEM SPÓŁDZIELCÓW Z JEDWABNA

Po dwóch godzinach dojeżdżamy do celu naszej wycieczki. Rolnicza dzielnia Wytwórcza w Jedwabnie, Toruń.

Przewodniczący RSW tow. Henryk rowski nie skończył jeszcze hi- powstania spółdzielni, a już po- y się liczne pytania uczestni- wycieczki, chłopów małorol- i średniorolnych z powiatu ń i Rawa Mazowiecka, woj. iego.

czaka z gromady Kuźnica Graka, pow. Wieluń, interesuje gólnie sposób obliczania dniówrachunkowej, opieka nad star- i niezdolnymi do pracy oraz spółdzielców. O to samo chodzi czykowi z gromady Czas Stamina Parcice, pow. Wieluń, Stawowi Mielcarkowi, członkowi tetu założycielskiego w gromaWierzchlas, gmina Starzenica

Spółdzielcy wyjaśniają wycieczkowiczom, że dniówka obrachunkowa obliczana jest w oparciu o ustalone na wspólnym zebraniu normy na poszczególne prace i potem na podstawie wykonanej pracy przez każdego spółdzielcę. Różna praca wymaga różnego obliczenia dniówki obrachunkowej. I tak np. stajenny wyrabia dziennie przy oprzęcie koni 1,25 dniówki, a są nawet tacy członkowie, którzy wyrabiają po dwie i więcej dniówek obrachunkowych. W r. ub. najmniejsza liczba wypracowanych dniówek w spółdzielni wynosiła 180 i to jeszcze wypracował ją członek, który przystąpił do spółdzielni w końcu marca.

— Dniówka u nas w r. ub. — powiada przewodniczący RSW Jedwabno wyniosła 16,75 zł. Pewnie, że to jeszcze nie tak dużo. Była by ona jednak wyższa, żeby wróg nie spalił nam dwóch stogów z ponad 400 kwintalami zboża. To właśnie w dużej mierze wpłynęło na obniżenie dniówki obrachunkowej. Widzicie, jak to trzeba pilnować wspólnego dobra przed wrogiem. Bo na stratach wszyscy cierpią

Członek spółdzielni Ambrożewicz wyjaśnia, że członkami spółdzielni są również i starcy, których synowie pracują w spółdzielni. Starcami tymi opiekują się wszyscy spółdzielcy, bo jest na to specjalny fundusz socjalny, wydzielony z ogólnego dochodu spółdzielni. W r. 1951 przyjęto na członka spółdzielni chodzącego od wsi do wsi inwalidę. I on znalazł dla siebie miejsce w spółdzielni. Jako rymarz prowadzi spółdzielczy warsztat rymarski.

Kiedy w r. 1950 powstała spółdzielnia były zaledwie 3 krowy, 9 koni, i nic poza tym.

— Wszystko to, co dziś mamy — mówi przewodniczący — uzyskaliśmy naszą pracą. Szczególnie podnieśliśmy produkcję rolną, która w pierwszym roku była podstawą naszego rozwoju. W tamtym roku z jednego ha otrzymaliśmy 18 kwintali żyta, 20 kwintali pszenicy, 24 kwintale jęczmienia, 32 kwintale owsa i 320 kwintali buraków. Plony te osiągnęliśmy dzięki temu, że wszyscy członkowie spółdzielni rozumieli, że od ich pracy zależą osiągnięcia gospodarcze i dlatego wszyscy jak jeden zgodnie wychodzą do pracy.

— Patrzcie! — wyrywa się uczestnikowi wycieczki Leopoldowi Tkaczowi członkowi spółdzielni produkcyjnej w Dziarach, pow. rawsko-mazowiecki. — Jakie to wyniki można mieć przy zgodnej i rzetelnej pracy. U nas jest tego brak. Po powrocie opowiem o tym swoim, a na pewno zmieni się na lepsze i w naszej spółdzielni.

Przewodniczący komitetu założycielskiego z gromady Wierzchlas, gmina Starzenica pow. Wieluń, Stanisław Mielcarek przyrzeka spółdzielcom, że w tym roku jeszcze powstanie u nich spółdzielnia produkcyjna.

STANISŁAWA KULIS DA DOBRĄ ODPRAWĘ KUŁACKIM BREDNIOM

— Było to w roku 1949 — opowiadają spółdzielcy RZS w Popielewie pow. Mogilno chłopom przybyłym z pow. Radomsko, woj. łódzkie. — Po ciężkiej walce z miejscowym kułactwem założyliśmy spółdzielnię. Statut podpisało 12 członków. Do obróbki było 120 ha ziemi. Ciężkie były początki, mieliśmy tylko 1 konia. Ale Państwo pomogło. Otrzymaliśmy kredyty krótkoterminowe na zakup inwentarza i inne niezbędne narzędzia W następnych latach poszło nam lepiej, przybyło ziemi, bo postanowiliśmy uprawiać ziemię opuszczoną, a poza tym coraz więcej chłopów nabierało przekonania do gospodarki zespołowej. W roku 1950 wybudowaliśmy świetlicę i 2 domki dla członków. Mimo wielkich trudności, zwyciężyliśmy. I dziś możemy się poszczycić tym, że stoimy na jednym z pierwszych miejsc w powiecie.

Kułacy Czesław Cegiel, Antoni Borys i Jan Leśny psioczyli na spółdzielnię, ile się dało. Wymyślali różne historie, buntowali ludzi itp. Ale spółdzielcy przy pomocy organizacji partyjnej dali im taką odprawę, że pozamykali gęby. Prawda o spółdzielni, o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną — zwyciężyła.

Kiedy chłopi z woj. łódzkiego szli obejrzeć pola dogoniła ich zdyszana Stanisława Kulis z gromady Zgota, gm. Brodnica.

— A gdzie to się zawieruszyliście? —ganią ją Stefania Walada i Zofia Wiecha.

Pochodzą z gminy Piaszyce, ale w drodze już poznały się i zaprzyjaźniły.

— A byłam u jednego z członków w chałupie — odparła Kulisowa.

— No i co? — zapytały. — Jak tam?..

— Szkoda, że nie poszłyście ze mną. Co tu dużo gadać, chociaż skromnie ale czysto, no i wszystkiego mają pod dostatkiem. A ile mąki, chociaż już przednówek. To ja już muszę kupować chleb, a u nich pełno.

— To po to tylko poszliście? — roześmiały się Walada i Wiecha.

— I po to i nie — na to z wahaniem Kulisowa.

— No to powiedzcie wszystko — zachęcają ją tamte.

— Widzicie, u nas we wsi gadali, że oni tutaj muszą harować od rana do wieczora, a nawet w niedzielę, że nawet chwili wolnej nie mają, że do kościoła nie wolno im chodzić i inne rzeczy. Kiedy wy poszliście do obory, ja ukradkiem poszłam do tej chałupy po drodze. Mieszka tam Władysława Świątek z córką.

— No i co?

— Ano, jak weszłam, patrzę na ścianach obrazy, figurka świętego na stoliku, aż mnie zatkało. Zaczęłam się pytać jak to u nich z robotą. Odpowiedziała mi, że żadnego musu nie ma, tylko każdy poczuwa się do tego, aby na wspólnym tak pracować jak na swoim, a nawet jeszcze lepiej. Do kościoła kto chce to chodzi, nawet jeżdżą spółdzielczymi powózkami. To mnie aż się wstyd zrobiło, że byłam takim niedowiarkiem. Dobrze, że tu przyjechałam. Teraz przynajmniej sama się przekonałam, że to, co głosili u nas kułacy w gromadach, to podłe, wymyślone kłamstwa.

ZAWIEZIEMY DO DOMU, ŻEBY POKAZAĆ NASZYM SĄSIADOM

Do Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej w Grodztwie, pow. Inowrocław przybyła wycieczka chłopów z woj. warszawskiego.

Chłopi - wycieczkowicze z dużym zainteresowaniem słuchają historii powstania i rozwoju spółdzielni produkcyjnej w Grodztwie.

Interesuje ich hodowla. W odbudowanej po zniszczeniach wojennych chlewni jest 56 sztuk świń.

— To dopiero początki — mówią spółdzielcy, — bo mamy w projekcie zwiększenie chlewni do 120 sztuk, krów z 43 szt. na 60 szt., a owczarnię do 300 szt. Rozwiniemy również fermę kur, która obecnie liczy już 1.000 sztuk.

Sukcesy spółdzielców wydają się gościom podejrzanie duże. Oglądają pola spółdzielcze i kręcą głowami, kiedy spółdzielcy opowiadają im, że w ubr. zebrali pszenicy 36 q, a jęczmienia 33 q z hektara. Okoliczni gospodarze indywidualni natomiast mieli przeciętne zbiory od 16 do 19 q.

Wchodzą więc głęboko w żyto, żeby dobrze obejrzeć, bo to może tylko z brzegu takie ładne. A kłosy wystają wszędzie ponad ich głowy.

— To prawda — oświadczają wreszcie. — Ładne będziecie mieć zbiory. Chyba ze dwa razy lepsze niż my.

Podziwiają szczególnie jęczmień ozimy, którego spółdzielcy spodziewają się w tym roku zebrać 40 q z ha. Teraz już nie wątpią, bo zobaczyli na własne oczy.

— Takie zboża — mówią — rzadko kiedy się spotyka.

— Trzeba i u nas założyć spółdzielnię — oświadcza już przy drodze Tomasz Grzybowski z pow. Płońsk. — Mamy już w naszej gromadzie Słoszewo komitet założycielski. Zobaczycie — i my otworzymy do jesieni spółdzielnię.

Wielu uczestników wycieczki zabrało ze sobą kłosy pszenicy, żyta lub jęczmienia ozimego.

— Po co to bierzecie? — dziwią się spółdzielcy.

— Zawieziemy do domu, żeby pokazać naszym sąsiadom.

CO SPÓŁDZIELNIA — TO SPÓŁDZIELNIA

Kiedy chłopi z woj. warszawskiego wyszli na pola spółdzielni produkcyjnej, przywitał ich warkot traktora z przyczepioną do niego maszyną.

— Hm... — kręci głową Tomasz Grzybowski. — A co to takiego?

Jakież było ich zdziwienie, gdy w skrzyni umieszczonej między dwoma większymi kołami zobaczyli ziemniaki.

— A... to pewnie sadzarka.

Tak, to maszyna do sadzenia ziemniaków. Sadzarka radziecka.

Przy maszynie zrobił się tłok. — Traktor ruszył, poszła w ruch sadzarka.

— Jak widzicie — wyjaśnił agronom powiatowy — maszyna ta sadzi ziemniaki od razu w dwa rzędy, obredla je i lekko wałuje.

— Ile to kłopotu z głowy — dziwi się Helena Rawłok z pow. Płońsk.

* * *

Przybyli pełni wątpliwości, a znaleźli prawdę. Znaleźli tę prawdę, którą głosi nasza Partia i Rząd, prawdę, jaką wskazuje masom chłopskim klasa robotnicza — perspektywę rozwoju w powiązaniu, w jedności z całym narodem, który kroczy naprzód ku socjalizmowi — ku lepszej przyszłości.

Prawdę jaką ujrzeli powieźli do swych gromad, aby zdemaskować wrogą robotę kułactwa i pokazać jego prawdziwe oblicze chłopom. W tej walce z wrogiem klasowym szerzyć będą i ugruntowywać ideę spółdzielczości produkcyjnej.

Marian Ługowski



Wojciecha Wróbla z gromady Zadębianice i Andrzeja Lisa z gromady Czartoria, gminy Godynice, pow. Sieradz, woj. łódzkie najbardziej interesuje hodowla krów prowadzona na szeroką skalę w RSW Łęgnowo. Foto „Gazeta".

Z doświadczeń roku szkoleniowego 1951/52 w partyjnych organizacjach zakładowych

Szkolenie dźwignią pracy partyjno-politycznej i partyjno-organizacyjnej

Napisali

Anatoliusz Kłokocki z-ca kier. Wydz. Propagandy, Kultury i Oświaty KW PZPR

Czesław Jesionek z-ca kier. Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

OD REDAKCJI. Ostatnio Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Bydgoszczy zorganizował naradę przodujących wykładowców kursów partyjnych w zakładach pracy.

Na naradzie oceniono wyniki roku szkoleniowego 1951/52, mówiono o osiągnięciach, wskazywano na błędy i niedociągnięcia.

Narada wykazała, że wielu wykładowców należycie pojmuje swoje ważne zadania. W dyskusji wypowiedziano wiele cennych uwag, przekazano szereg doświadczeń, wskazywano na nowe, lepsze formy pracy.

Szkolenie partyjne to jedno z najpoważniejszych zadań każdej organizacji partyjnej.

Praca wykładowcy kursów partyjnych jest ważna i odpowiedzialna.

Otwieramy na łamach naszej „Gazety" dyskusję na temat form i treści pracy wykładowcy kursów partyjnych.

Prosimy o zabieranie głosu, o dzielenie się swymi doświadczeniami i uwagami towarzyszy wykładowców i uczestników szkolenia partyjnego w zakładach pracy i na wsi.

Na wstępie zamieszczamy artykuł zastępcy kierownika Wydziału Propagandy, Oświaty i Kultury Komitetu Wojewódzkiego PZPR Anatoliusza Kłokockiego i zastępcy kierownika Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego Czesława Jesionka, dający ogólną ocenę przebiegu szkolenia w roku 1951/52 na terenie naszego województwa.

Tow. Zambrowski podczas dyskusji na VII Plenum KC PZPR powiedział:

„Umocnienie spójni między miastem a wsią, umacnianie sojuszu robotniczo - chłopskiego i kierowniczej roli w nim klasy robotniczej, przeciwdziałanie oportunistycznym tendencjom, będącym wyrazem nacisku kułackiego, walka o wzrost towarowej produkcji rolniczej oraz stworzenie warunków dla dojrzewania podstawowych mas chłopskich do przejścia na drogę spółdzielczości produkcyjnej — oto co stanowi centralny akcent VII Plenum. Oto program nakreślony przez Towarzysza Bieruta".

Realizacja wytycznych referatu Towarzysza Bieruta wymaga podniesienia na wyższy poziom pracy organizacji partyjnych, wymaga pełnej ich bojowości, umiejętności wyciągania i realizowania wniosków, umiejętności przewidywania i kierowania wypadkami, wymaga jeszcze lepszej pracy z masami, skupiania ich wokół Partii.

Warunkiem należytej pracy każdej organizacji partyjnej, należytej realizacji tych zadań jest przyswojenie sobie przez masy członkowskie, a w szczególności przez aktyw dogłębnej znajomości marksizmu - leninizmu, który jak stwierdza statut Partii, winien być drogowskazem w działalności każdego członka Partii.

Należyte, właściwie prowadzone szkolenie wychowuje świadomych, bojowych członków Partii, którzy na co dzień potrafią realizować linię Partii, którzy rozumieją i doceniają wielkość i ważność zadań, jakie stawia przed nimi Partia.

W wyniku szkolenia wzrasta poziom pracy organizacji partyjnych, wzrasta świadoma dyscyplina partyjna, wychowuje się nowy ofiarny aktyw.

Na szkolenie w Fabryce Taśm i Pasów w Bydgoszczy uczęszczała m. in. tow. Cecylia Kaczmarek. Początkowo tow. Kaczmarek nie brała udziału w dyskusji, była nieśmiała i biernie ustosunkowana do życia politycznego. Odpowiednie podejście do niej wykładowcy tow. Szczytowej, która nawiązała z nią kontakty osobiste, wpłynęło na zmianę postępowania. Tow. Kaczmarek zaczęła żywo interesować się omawianymi sprawami, przezwyciężyła nieśmiałość, uaktywniła się w pracy partyjnej, w której zaczęła przodować. Dziś jest sekretarzem oddziałowej organizacji partyjnej.

W Grudziądzkich Zakładach Przemysłu Gumowego dogłębne, uterenowione przepracowanie na zajęciach szkoleniowych statutu Partii i uchwały grudniowej Komitetu Centralnego w sprawie wzrostu i regulowania składu Partii, połączone z analizą istniejącej w organizacji sytuacji, wyciągnięciem i realizowaniem wniosków w dalszej pracy partyjno-politycznej, podniosło dyscyplinę członków Partii. Wzrosła frekwencja na zebraniach partyjnych, regularniejsza jest opłata składek członkowskich, wzrosła bojowość i czujność członków podst. org. part.

VII Plenum postawiło przed organizacjami partyjnymi zadania jeszcze większej mobilizacji zakładów do zadań produkcyjnych, budzenia w ludziach umiłowania zawodu, patriotyzmu w stosunku do zakładu pracy, zrozumienia konieczności ciągłego i systematycznego podnoszenia kwalifikacji zawodowych, stosunku gospodarskiego do pracy.

Zadaniem szkolenia jest mobilizowanie członków Partii, a przez nich ogółu załogi do świadomej, ofiarnej, patriotycznej walki o plan.

Nie jest rzeczą przypadku, że w zakładach naszego województwa, które zdobyły sztandary przechodnie, jak: Fabryka Taśm i Pasów w Bydgoszczy, Zakłady Sodowe w Mątwach, Zakłady Ceramiki Czerwonej w Fordonie i innych, szkolenie partyjne ocenia się pozytywnie.

Szkolenie partyjne spełnia zatem wielką rolę, ale spełnia ją tylko wtedy kiedy jest należycie przeprowadzone, kiedy daje słuchaczom umiejętność zrozumienia węzłowych zagadnień, daje umiejętność łączenia zdobytej teorii z praktyką dnia codziennego.

O tym zaś czy szkolenie spełnia swoje zadanie decyduje w dużej mierze podejście do swoich obowiązków, styl pracy, osobisty wkład wykładowcy.

WYKŁADOWCA — WYCHOWAWCA KADR ŚWIADOMEGO, BOJOWEGO AKTYWU PARTYJNEGO

W roku szkoleniowym 1951/52 na odcinku kadr wykładowców nastąpiła wyraźna poprawa. Biorąc już pod uwagę sam skład socjalny stwierdza się znaczny wzrost ilościowy wykładowców pochodzenia robotniczego (63,3 proc.) i chłopskiego (25,3 proc.). Poważny procent stanowią nowi wykładowcy rekrutujący się z nowej, ludowej inteligencji.

W pracy wykładowcy niemałą rolę odgrywa jego doświadczenie, które zdobywa w toku wykonywania swoich zadań. Nie bez znaczenia tem jest i fakt, że 28,5 proc. wykładowców posiada trzyletni staż w pracy szkoleniowej, 38,3 proc. dwuletni.

W pracy wykładowcy ważne jest jego podejście do słuchaczy, ważne jest to, żeby umiał zdobyć ich zaufanie, żeby umiał wyrobić sobie pewien autorytet.

Oto jak swoje zadania pojmuje tow. Rapełowa wykładowca kursu II stopnia Elektrowni Bydgoskiej. W uwagach o swojej pracy tow. Rapełowa pisze: *„Wykładowca powinien stykać się ze słuchaczami nie tylko poprzez zajęcia, ale winien być ich codziennym doradcą i agitatorem. Musi on znać zainteresowania każdego towarzysza, zdobyć jego zaufanie, pomagać mu w wyzbywaniu się pozostałości ideologii burżuazyjnej. Sam wykładowca powinien świecić przykładem w bezkompromisowej postawie partyjnej, w pracy społecznej i zawodowej, inaczej bowiem straci autorytet i nie będzie mógł wychowywać".*

Jednym z podstawowych warunków tego, aby szkolenie spełniło swoje zadania jest dokładne, wszechstronne opanowanie materiału przez wykładowcę. Zadanie to spełnione zostanie jedynie wtedy, gdy wykładowca będzie systematycznie powiększał zasób swoich wiadomości, gdy będzie się dokształcał. Wykładowca bazujący wciąż na tym samym, nie rozszerzonym „bagażu" wiadomości nie podąża za życiem, pozostaje w tyle, nie może prowadzić zajęć szkoleniowych. To wszystko nakłada na niego partyjny obowiązek uczęszczania na seminaria organizowane przez ośrodki, komitety partyjne, czytanie literatury marksistowskiej, literatury pięknej i wytężonej pracy.

Tylko dobrze i wszechstronnie przygotowany wykładowca, sam głęboko rozumiejący zagadnienia, potrafi przekazać je słuchaczom, potrafi je powiązać z aktualnymi zadaniami organizacji, potrafi przekonać i uzbroić słuchaczy w argumenty niezbędne do przekonywania innych, potrafi wzbudzić emocjonalny stosunek do Partii, do obowiązków jakie wypływają z tego, że jest się w jej szeregach.

Wykładowca słabo przygotowany, wręcz odwrotnie może doprowadzić już nie tylko do spłycenia zagadnień, ale nawet do ich wypaczenia, do zaszczepienia słuchaczom politycznie błędnych pojęć.

Wykładowca wieczorowej szkoły partyjnej w Zakładach Sodowych — Mątwy tow. Jabłoński przy przerabianiu z słuchaczami historii SDKPiL położył zasadniczy akcent w zajęciu na błędy luksemburgizmu i doprowadził do tego, że słuchacze przestali dostrzegać różnicę między SDKPiL a PPS.

Podobne przykłady szkodliwej treści zajęć miały miejsce m. in. na kursie II stopnia przy Urzędzie Pocztowym w Inowrocławiu, gdzie wykładowca nie tylko nie zdemaskował agenturalnej roli prawicy PPS i Piłsudskiego, a wręcz odwrotnie, utwierdził słuchaczów w pojęciu, że np. Daszyński był rewolucyjnym działaczem, rząd zaś, który utworzył w Lublinie miał charakter ludowy.

Takie przeprowadzanie szkolenia prowadzi do fałszowania zagadnień, nie uzbraja w argumentację do walki z wrogiem klasowym, prowadzi do braku dostatecznej bojowości w walce o wyrugowanie ze świadomości słuchaczy pozostałości ideologii burżuazyjnej.

(Dokończenie nastąpi)

Młodzi technicy, nauczyciele, naukowcy, pracownicy kultury! Upowszechniajcie zdobycze nauki, wychowujcie młodzież w duchu socjalizmu!

W Warszawie kończą się przygotowania do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej

Jerzy Rakowski
Kierownik Biura Delegacji woj. bydgoskiego na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej w Warszawie

Do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej pozostało już niewiele dni. W całym kraju kończą się przygotowania do wielkich lipcowych dni.

Najwięcej chyba przygotowania, które interesują nie tylko delegatów, ale i całą młodzież dobiegają obecnie końca w miejscu Zlotu w Warszawie.

Zwiększyli swój wysiłek bohaterscy robotnicy stolicy. „Rusztowania wielkich budowli Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej z dnia na dzień, z godziny na godzinę zmniejszają się, wydaje się, że nikną w oczach, odsłaniając coraz to ładniejsze fragmenty budynków tej pięknej dzielnicy. Błyszczą już w słońcu tak charakterystyczne w niedalekiej przyszłości dla tej dzielnicy wielkie złote kandelabry — latarnie głównego placu.

Błyszczy wielki — kilkumetrowy zegar na ścianie jednego z bloków, a robotnicy pracują coraz szybciej coraz wydajniej — bo to przecież dla siebie — dla ojczyzny — dla jej najlepszej młodzieży, która wkrótce zjedzie do stolicy by właśnie tu, w tej dzielnicy zamanifestować w dniu 22 lipca swoją miłość i przywiązanie do swojej ojczyzny — do swego ukochanego Prezydenta — który z trybuny na placu MDM będzie w otoczeniu członków Rządu i KC Partii pozdrawiać manifestującą młodzież. Ale to będzie 22 lipca — a dziś...

Dziś na przyjęcie młodzieży szykuje się nie tylko MDM. Cała stolica robi się coraz piękniejsza, by przywitać młodzież z całego kraju.

Robotnicy i młodzież stolicy wraz z brygadami zlotowymi robią wszystko by dni Zlotu młodzież całego kraju spędziła najlepiej — najprzyjemniej, najweselej. W tym kierunku idzie też cały wysiłek organizatorów tego wielkiego krajowego spotkania młodych przodowników — Komitetu Org. Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

* * *

Mieszkańcy Mokotowa nie zauważyli nawet że na ich terenie powstaje nowa dzielnica — spore kilkunastotysięczne miasteczko.

Stały mieszkaniec Mokotowa — tej pięknej dzielnicy Warszawy zdziwił się pewnego lipcowego ranka gdy idąc ulicą Odyńca — na wielkim zielonym dotychczas placu ujrzał las namiotów, a między nimi wszystkie urządzenia gospodarcze jakie potrzebuje normalne miasteczko, a więc kuchnie, polowe stołówki, umywalnie z doprowadzoną wodą bieżącą, światło elektryczne i wreszcie to wszystko co potrzebuje człowiek na co dzień: poczta, kioski z gazetami, napojami, słodyczami, punkty szewsko-krawieckie, ambulatoria lekarskie — wszystko zorganizowane — telefony, łączność, komunikacja. To wszystko czeka na młodzież wśród której w tym miateczku zamieszka kilkutysięczna delegacja województwa bydgoskiego. To wszystko zostało przygotowane w wyniku wielkiej — wielotygodniowej pracy przygotowawczej.

To wszystko ma pomóc w realizacji wielkiego programu dni Zlotu. Co zobaczymy na Zlocie?

Na to pytanie próbuje sobie od szeregu dni odpowiedzieć wielu delegatów — wybranych przez młodzież.

Program Zlotu jest wielki, uczestnicy będą mieli czas zapełniony i organizatorzy oczekują od nich dużej pomocy by zrealizować to wszystko co zostało zaplanowane i przygotowane nawet już pierwszego dnia — mimo tego iż delegacja bydgoska przyjeżdża w godzinach wieczornych i nocnych z 19 na 20 VII już od siódmej rano czekają na uczestników wielkie imprezy zlotowe.

Pierwsza z nich to uroczystość otwarcia — wielkie spotkanie zwycięzców współzawodnictwa zlotowego, w którym udział wezmą przedstawiciele najwyższych władz naszej ojczyzny z Premierem Rządu i Marszałkiem Rokossowskim na czele.

Pierwszego dnia Zlotu większość uczestników z Bydgoszczy weźmie udział w święcie lotnictwa — atrakcyjnej i ciekawej imprezie, która odbędzie się na Okęciu.

Wieczorem niektóre grupy uczestników udadzą się do teatrów Warszawy, wielu weźmie udział w spotkaniu przy ognisku — na które przybędą członkowie Rządu a także młodzież z Węgier, Austrii i bohaterskiego Vietnamu.

Pierwszy dzień Zlotu ma niezwykle bogaty program i na pewno wielu z nas — uczestników Zlotu mimo ambicji zobaczenia wszystkiego — będzie widziało tylko jego część.

Przewiduje to opracowany przez nas program dni Zlotu dla poszczególnych uczestników, grup, tak by zabezpieczyć odpowiedni porządek i umożliwić każdemu wzięcie udziału w szeregu wielkich imprez zlotowych.

Drugi dzień Zlotu — to znów różnorodny i bogaty program imprez, uroczystości i zabaw.

Przed południem część uczestników zwiedzać będzie Warszawę, część uda się na przedpołudniowe przedstawienia do teatrów — między innymi i do teatru na wyspie w Łazienkach — specjalna delegacja w imieniu młodzieży woj. bydgoskiego złoży wieńce na grobie pierwszego sekretarza KC PPR tow. Nowotki. Na [illegible], wielu uczestników brać będzie udział w spotkaniach w miasteczku zlotowym i na terenie miasta.

Spotkają się z sekretarzem KC PZPR tow. Zambrowskim, ministrem Rolnictwa ob. Dąb Kociołem, i dyrektorem Instytutu Ekonomiki Rolnej tow. [illegible], z budowniczymi MDM i [illegible], z przedstawicielami władz naczelnych TPPR-u i wreszcie z kolarzem który brał udział w V Wyścigu Pokoju — a między nimi młodym Zarzyckiem — dla którego młodzież ZZR Bydgoszczy przygotowała specjalny pominek — rower wyścigowy.

Centralną uroczystością godzin przedpołudniowych drugiego dnia Zlotu będzie wielkie spotkanie z wszystkimi delegacjami młodzieży zagranicznej, które przybyły na Zlot.

Spotkanie to, w którym weźmie udział większość młodzieży woj. bydgoskiego odbędzie się na stadionie wyścigów konnych na Służewcu.

Po południu znów przedstawienia w teatrach, cyrkach i wreszcie największa atrakcja Zlotu karnawał na Wiśle.

Szereg zawodów we wszystkich dyscyplinach sportów wodnych, zabawy, imprezy artystyczne i wreszcie wspaniałe, niewidziane dotychczas pokazy ogni sztucznych — to treść wspaniałego karnawału na którym spotkają się nad obu brzegami Wisły wszyscy uczestnicy Zlotu.

Trzeci dzień Zlotu, 22 Lipca — ósma rocznica Manifestu PKWN — to kulminacyjny punkt Zlotu.

Tego dnia odbędzie się centralna manifestacja 200.000 uczestników Zlotu, którzy po złożeniu ślubowania na ręce Pierwszego Obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w wielkim radosnym pochodzie przejdą przed członkami Biura Politycznego KC PZPR i Rządu RP nową, piękną Marszałkowską Dzielnicą Mieszkaniową.

Po centralnej manifestacji pożegnalne uroczystości w miasteczku i wyjazd z Warszawy.

* * *

Wspaniały jest program, wspaniałe będą dni Zlotu. wiele jest czynników które wpływać będą na właściwą realizację tego wielkiego programu. Niezbędna jest odpowiednia postawa i właściwe zachowanie się jego uczestników.

Organizatorzy Zlotu, którzy wiele przygotowali dla jego uczestników nie byli w stanie zapewnić wszystkiego.

Dlatego już dziś stawiamy przed każdym uczestnikiem iż na Zlot powinien przywieźć ze sobą płaszcz, koc, menażkę, łyżkę, nóż oraz przybory do mycia.

Bez tego nie będzie możliwe zabezpieczenie właściwego wyżywienia i wypoczynku uczestnika.

Pożądane jest zabranie wszelkich instrumentów muzycznych, chlebaka, tarki, a członkowie organizacji winni przywieźć ze sobą koszule ZMP-owskie z emblematami. Niezorganizowani przyjeżdżają w dowolnym stroju. Już dziś szykujemy się do wyjazdu — trzeba przecież pomyśleć i o dekoracji swego namiotu w miasteczku, będzie konkurs na najlepiej udekorowany namiot — w czasie przejazdu — trzeba pomyśleć o tym jak udekorować swoją sekcję, czy zespół na centralną manifestację.

Każdy uczestnik Zlotu otrzyma niedługo kartę uczestnictwa. Będzie ona dla niego podstawowym dokumentem na Zlot, z niej dowie się w którym namiocie będzie mieszkał, tam będzie miał wpisany numer grupy i brygady, w skład której będzie wchodził. Każdy uczestnik musi dobrze pamiętać — gdyż zapewni to odpowiedni porządek.

Na podstawie karty uczestnictwa każdy otrzyma kartę bezpłatnego przejazdu koleją do Warszawy i z powrotem, karnety wyżywieniowe i zakwaterowanie.

Przed każdym uczestnikiem Zlotu stoją dziś zadania.

1. Zapoznać się ze wskazaniami ZMP dla delegata — poznać strukturę organizacyjną, swego zespołowego, sekcyjnego oraz czas odjazdu z punktu.

2. Przygotować elementy dekoracyjne w porozumieniu ze swoim zespołowym dla wagonu, namiotu w miasteczku a szczególnie na centralną manifestację.

3. Szczegółowo zapoznać się z osiągnięciami i doświadczeniami swego zakładu pracy, gminy, gromady, szkoły by móc je przekazać na Zlocie młodzieży z innych stron Polski.

Powodzenie Zlotu w dużej mierze zależy od jego uczestników, od świadomej postawy, od bezwzględnej dyscypliny i pomocy dla organizatorów Zlotu.

Trzy zadania naszego planowania gospodarczego

Każdego, kto przeczyta referat Towarzysza Bieruta, wygłoszony na VII Plenum KC PZPR, uderza bogactwo problematyki, rozległość tematyki. Towarzysz Bierut ustawił swoim referatem niejako setki drogowskazów, wytyczających kierunki natarcia wszystkich oddziałów walczących w szeregach Frontu Narodowego o pokój i Plan 6-letni.

Wśród wielu zadań, jakie stoją przed nami, istnieje jednak pewna hierarchia wynikająca z istnienia państw imperialistycznych. Są zadania w tej sytuacji, które mają pierwszeństwo przed wszystkimi innymi, zadania, od których realizacji zależy i nasz byt niepodległy i prawidłowy rozwój w przyszłości. Towarzysz Bierut dokładnie wskazał, co jest obecnie sprawą pierwszej rangi dla narodu polskiego w chwili obecnej, i co należy jej podporządkować.

Każdemu wiadomo, choćby nawet pobieżnie śledził wydarzenia, że okres obecny cechuje atmosfera napięcia w stosunkach międzynarodowych. Napięcie to wywołane jest przez amerykański imperializm przygotowujący nową wojnę światową, przygotowujący napaść na ZSRR, Polskę i inne kraje demokracji ludowej.

Tam, gdzie wróg śmiertelny czyha, by odebrać narodowi wolność i samodzielność, najświętszym obowiązkiem, pierwszym obowiązkiem jest nie ustawać w wysiłkach i trudzie, by zabezpieczyć ten skarb największy, jaki przypaść może narodowi.

Podkreślił to z całą siłą Towarzysz Bierut mówiąc na VII Plenum KC PZPR o głównych zadaniach naszego planowania gospodarczego:

„Jak wynika z przebogatego, wieloletniego doświadczenia budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim zadaniem naszego planowania jest po pierwsze, taki rozwój gospodarki socjalistycznej, który by zapewnił jej samodzielność wobec świata kapitalistycznego, wobec penetracji imperialistycznej, samodzielność, która jest warunkiem suwerenności politycznej — tego strzec musimy jak źrenicy oka..."

I dalej:

„Troska o umocnienie naszej suwerenności gospodarczej i politycznej wobec wszelkich zakusów imperialistycznych, troska o nasze bezpieczeństwo i obronność, o nasz najwydatniejszy wkład do dzieła obrony pokoju, nadal pozostaje naczelnym zadaniem naszej polityki. Realizujemy tę politykę poprzez szybkie tempo naszego uprzemysłowienia, przede wszystkim przez rozwój przemysłu ciężkiego, maszynowego i obronnego, poprzez dalszy rozwój naszego rolnictwa, przede wszystkim jego sektora socjalistycznego, poprzez dalsze umacnianie naszego państwa ludowego. Takie jest pierwsze, naczelne zadanie naszego planowania gospodarczego".

Gdybyśmy o tym najważniejszym zadaniu nie pamiętali, otwieralibyśmy sami, jak samobójca bramy naszym śmiertelnym wrogom. Wystawilibyśmy na groźne niebezpieczeństwo nasze porty w Szczecinie i Gdańsku, ratusz wrocławski, huty i kopalnie śląskie, tkalnie łódzkie, nowe gmachy Warszawy. Zgotowalibyśmy przez swą krótkowzroczność polityczną, hańbę niewoli, a dzieci nasze pomawiałyby nas — i słusznie — o zdradę.

Wierność zasadom marksizmu-leninizmu, nasz gorący patriotyzm, oparcie na granitowym fundamencie braterskiego sojuszu z ZSRR, likwidacja obszarników i kapitalistów, ograniczanie i wypieranie średnich i drobnych kapitalistów w mieście i na wsi — wszystko to sprawiło, że nie dotknęły nas skutki zmowy imperialistycznej przeciwko narodom. Królowie stali i szelek mazutu i coca-coli, ze stolicą na małej uliczce nowojorskiej Wall Street oraz Guderian i jemu podobni daremnie ostrzą pazury. Nie umieją i nie mogą nas dosięgnąć. Nie uda im się to i w przyszłości. Pilnie strzeżemy naszego wspólnego gospodarstwa, naszej wolności, naszej suwerenności.

Drugie zadanie — mówił Towarzysz Bolesław Bierut na VII Plenum KC PZPR — *sprowadza się do tego, aby osiągnąć u nas niepodzielne panowanie gospodarki socjalistycznej, ograniczać i wypierać elementy kapitalistyczne, zmierzając do ich pełnego wyeliminowania, zasypywać wszystkie źródła, skąd kapitalizm może czerpać soki, nie dopuszczać, aby odrastały jego macki. W zakresie rolnictwa chodzi więc o to, aby cierpliwie i wytrwale rozważnie, ale nieugięcie przekształcać gospodarkę drobnotowarową w gospodarkę socjalistyczną poprzez rozwój spółdzielczości produkcyjnej"*

A więc ani przez chwilę nie wolno nam zakładać rąk wobec wroga klasowego, gdyż oznaczałoby to rozbrajać się wobec niego. Wróg klasowy bowiem nie tylko czuwa, ale i atakuje. Nasze giganty przemysłowe, nasze spółdzielnie produkcyjne rosną pod obstrzałem z okopów kułaka, spekulanta i sabotażysty. Między okopami naszymi a pozycjami przeciwnika nigdy nie ma zawieszenia broni. Jeśli my przestajemy atakować, naciera wróg, a wówczas płonie hala wielkiej fabryki elbląskiej podpalona ręką szpiega, rozsypuje się komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej w niejednej wsi, kradnie eksobszarnik, który wśliznął się na stanowisko kierownika PGR-u, hula bezkarnie spekulant miejski i wiejski. Nie! Walka nie ustaje ani przez chwilę! Walka trwa!

Prawda! W mieście mamy już olbrzymią większość drogi do likwidacji klasy kapitalistów za sobą. Udział przemysłu socjalistycznego w ogólnej wartości produkcji całego przemysłu wyniósł w roku 1951 — 99,4 proc.. Inaczej jest jednak na wsi. Przeważa tam gospodarka drobnotowarowa. Znaczne wpływy posiadają gospodarstwa kapitalistyczne, kułackie. Aby doprowadzić w przyszłości do likwidacji kapitalizmu na wsi, musimy stale i uporczywie ograniczać i wypierać elementy kapitalistyczne na wsi, oraz rozważnie i konsekwentnie walczyć o włączanie szerokich mas chłopstwa pracującego do budownictwa socjalistycznego. Chcemy bowiem zgodnie ze wskazaniami Towarzysza Stalina *„budować socjalizm razem z chłopstwem, koniecznie razem z chłopstwem i koniecznie pod kierownictwem klasy robotniczej"*

Zbudowanie socjalizmu w mieście i na wsi, wymaga długiej, uporczywej i konsekwentnej walki na froncie gospodarczym i politycznym. W walce o socjalizm na wsi klasa robotnicza opiera się na biedocie, zacieśnia sojusz z główną, centralną siłą na wsi, ze średniakiem, prowadzi nieustępliwą walkę przeciwko kapitalistom wiejskim o izolację kułaka i o wyparcie elementów kapitalistycznych z ich pozycji.

W walce o socjalizm stosujemy wobec chłopstwa pracującego, wobec chłopów gospodarujących indywidualnie, metody przekonywania i pomocy. Do rozproszkowanej dziś, drobnotowarowej, indywidualnej gospodarki chłopskiej wprowadzamy coraz szerzej nową technikę, upowszechniamy nowe, bardziej wydajne metody uprawy. Przekonujemy pracującą wieś o wyższości gospodarki socjalistycznej i pozyskujemy ją dla idei spółdzielczości produkcyjnej, dla jednoczenia gospodarstw pracujących chłopów w zespołowe, zmechanizowane gospodarstwa rolne.

Jako na trzecie zadanie planowania wskazał Towarzysz Bierut ustalanie właściwych proporcji w rozwoju gospodarki narodowej. *„Należy zdawać sobie sprawę, że szczególnie w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu ustalanie proporcji rozwoju gospodarczego musi mieć w pierwszym rzędzie na celu realizację poprzednich dwóch zadań tak długo, jak długo istnieje zagrożenie ze strony imperializmu, tak długo, jak długo istnieją wrogie klasy i zagrożenie z ich strony".*

Dla naszego etapu proporcje te zawarte są w uznaniu pierwszeństwa rozwoju przemysłu, w ciągłym rozwijaniu tempa industrializacji. Dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa jest zjawiskiem normalnym i przewidzianym w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu.

Natomiast musimy zrobić wszystko i robimy wszystko co możliwe, by łagodzić i usuwać zakłócenia gospodarcze wyrażające się w nadmiernej dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa, gdyż ona to jest źródłem spekulacji, przechwytywania części dochodów klasy robotniczej przez kułaków i spekulantów, wzmacniania się wpływów kapitalistów na wsi. Łagodzić zaś nadmierną dysproporcję możemy mobilizując wszystkie rezerwy., tkwiące w naszej gospodarce drobnotowarowej, podnosząc plony uzyskiwane z hektara, wzmagając hodowlę, podnosząc usilnie produkcję rolnictwa socjalistycznego.

Trzecie zadanie naszego planowania gospodarczego służy dwu pierwszym. Nie możemy sobie pozwolić na przestawienie większej części naszego przemysłu na produkcję artykułów służących rolnictwu, ani też przemysłu chemicznego, na produkcję przede wszystkim nawozów sztucznych, wówczas, kiedy rozwój naszej gospodarki, rosnący wciąż przemysł socjalistyczny oraz względy obronności wymagają bardzo różnorodnej produkcji i uruchamiania coraz to nowych rodzajów wytwórczości.

Trzy zadania naszego planowania gospodarczego, wytyczone przez Towarzysza Bieruta, to klucz do zrozumienia mechaniki naszego rozwoju w aktualnej sytuacji międzynarodowej, na obecnym etapie naszego marszu do socjalizmu. Są one wytycznymi dla nas wszystkich, dla wszystkich patriotów, budujących potężną polską cytadelę światowego obozu pokoju.

M. Preis

Z życia Partii

Komitet Dzielnicowy Bydgoszcz -Kolejowa zawiadamia, że zebranie koła terenowego PZPR odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 18 w sali Komitetu Dzielnicowego. Obecność wszystkich obowiązkowa.

* * *

Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoszcz — Fabryczna zawiadamia, że w dniu 17 bm. o godz. 17 w sali Komitetu Miejskiego PZPR odbędzie się narada wykładowców I, II, III i IV stopnia. Temat: „VII Plenum KC PZPR". Obecność obowiązkowa.

* * *

ODPRAWA EKIP ŁĄCZNOŚCI MIASTA ZE WSIĄ

Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury KM PZPR zawiadamia, że dnia 17 bm. o godz. 16 w Komitecie Miejskim przy Placu Pawła Findera 10 odbędzie się odprawa ekip łączności miasta ze wsią.

Na odprawę winni przybyć: kierownicy ekip, członkowie ekip, sekretarze podst. org. part. i kierownicy zespołów świetlicowych.

Wybieramy komitety blokowe

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące zebrania wyborcze:

Blok nr 327: ul. Jasna od nr 1 do 19 i od nr 2 do 12. Zebranie wyborcze przy ul. Jasnej 19 o godz. 18.

Blok nr 330: ul. Grunwaldzka od nr 1 do 7 i od 2 do 8. Zebranie wyborcze przy ul. Św. Trójcy nr 37 (Średnie Szkoły Techn.) o godz. 17.

Blok nr 331: ul. Grunwaldzka od nr 9 do 15 i od nr 10 do 24. Zebranie wyborcze przy ul. Św. Trójcy nr 37 (Śred. Szkoły Techn.) o godz. 19.

Blok nr 347, ul. Grunwaldzka od nr 131 do 141 i od nr 116 do 120 oraz ul. Młyńska i Nadrzeczna. Zebranie wyborcze przy ul. Grunwaldzkiej nr 116 o godz. 17.

Blok nr 399: ul. Osada od nr 1 do 39 i od nr 2 do 40 oraz ul. Trentowskiego. Zebranie wyborcze przy ul. Pijarów nr 4 (szkoła) o godz. 19.

Wybory komitetów blokowych — sprawą wszystkich mieszkańców Bydgoszczy

(B) W Bydgoszczy odbywają się obecnie wybory komitetów blokowych.

Komitety blokowe posiadają szerokie uprawnienia i stanowią ważny oręż w ręku ludzi pracy w walce o podniesienie warunków bytowych. Komitety blokowe czuwają bowiem m. in. nad właściwym wydatkowaniem sum przeznaczonych na remonty nieruchomości, sprawują kontrolę nad administracją w utrzymaniu budynków i mieszkań. Dobrze pracujące komitety blokowe mogą wiele zrobić dla poprawienia warunków bytowych ludzi pracy.

Doświadczenie komitetów blokowych pracujących w Warszawie, wykazuje ile cennej inicjatywy wnieść mogą komitety. W setkach domów warszawskich, dzięki inicjatywie komitetów i przy współpracy wszystkich mieszkańców, powstały np. setki ogródków i piaskownic dla dzieci. A jakże opłakanie przedstawia się ta sprawa w Bydgoszczy! Jakżeż często dzieci zmuszone są do zabawy na ulicy, gdyż na zaniedbanych podwórkach nie mają możliwości do zabawy.

Kwestie sporów o piwnice, o korzystanie ze strychów — wszystkie te drobne na pozór, ale jakże dokuczliwe bolączki będą mogły być o wiele skuteczniej, słuszniej i szybciej rozpatrzone dzięki pracy komitetów.

Trzeba jednak od razu jasno powiedzieć, że komitet blokowy nie ma na celu zastępowania administracji np. w zbieraniu czynszów i w gospodarowaniu nimi. Komitet jest jednostką kontrolną. I w tym też celu konieczna jest od samego początku, stała pomoc ze strony Prezydium Miejskiej Rady Narodowej we właściwym ustawieniu komitetu. Z drugiej zaś strony, dyrekcja Miejskich Zarządów Budynków Mieszkalnych, a także Zrzeszenie Prywatnych Właścicieli Nieruchomości powinny na swych odprawach i zebraniach pouczać administratorów o ich obowiązkach wobec komitetów blokowych, i wszelkie niewłaściwe z ich strony postępowanie z miejsca prostować.

Do akcji wyborczej w większym niż dotąd stopniu winny włączyć się związki zawodowe. Przez przeprowadzenie w grupach związkowych krótkich pogadanek na temat roli i zadań komitetów blokowych zmobilizuje się ludzi pracy do czynnego włączania się nie tylko do akcji wyborczej, ale i do pracy w komitetach blokowych. (Z)

Objazdowa wystawa propagandowo-szkoleniowa pt.: „Bezpieczeństwo i higiena pracy"

W trosce o zdrowie człowieka pracy oraz zapobieganie wypadkom przy pracy, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku zorganizowała objazdową wystawę propagandowo-szkoleniową na temat bezpieczeństwa i higieny pracy. Celem wystawy jest zapoznanie społeczeństwa okręgu gdańskiego ze wszystkimi zagadnieniami, dotyczącymi bezpieczeństwa i higieny.

Wystawa ta mieścić się będzie w dwóch wagonach. Plan objazdu jest następujący:

Dnia 17 bm. wystawa czynna będzie w Iławie, dnia 19 bm. — w Jabłonowie, 20 bm. — w Grudziądzu, 22 bm. — w Chełmży, 23 bm. — w Toruniu — Mokre, 25 bm. — Toruń Gł., 27 bm. — Bydgoszcz, 30 bm. — Piła oraz 1 sierpnia — Chojnice.

Ze względu na dużą wartość propagandowo - wychowawczą wystawy — zaleca się wszystkim pracownikom kolejowym, a także wszystkim innym pracownikom, aby masowo zwiedzali wystawę. Wycieczki osób zwiedzających należy wpierw zapowiedzieć telefonicznie, celem ustalenia godziny zwiedzania.

Ważne dla komisji technicznej „Wpław przez Bydgoszcz"

(B) W piątek w lokalu „Gazety" przy ul. Dworcowej nr 12 odbędzie się zebranie komisji technicznej wyścigu „Wpław przez Bydgoszcz". O przybycie proszeni są wszyscy sędziowie oraz działacze sportu pływackiego.

Początek zebrania o godz. 18.00.

Zbiórka metali kolorowych jest obowiązkiem każdego obywatela

(B) Metale kolorowe to cenny surowiec w naszym przemyśle, musimy starać się aby nawet najmniejsze jego ilości nie niszczyły się, musimy prowadzić racjonalną gospodarkę w tym kierunku.

Społeczeństwo bydgoskie zrozumiało ważność akcji zbierania metali nieżelaznych czego dowodem jest wykonanie przez Państwową Zbiornicę Wojewódzką planu skupu na rok 1952 w 140 proc.

Niektóre jednak placówki jak MHD i PSS przejawiają słabe zainteresowanie do tej akcji. Również Okręgowa Rada Związków Zawodowych nie dopilnowuje wykonania uchwał o zbieraniu makulatury pracowniczej.

Cztery kilogramy rocznie od jednego pracownika to nie jest dużo. Wprowadzony obecnie system dwójek kontrolnych usprawni znacznie akcję.

Cennym materiałem odpadkowym jest również guma, ale firma Kauczuk w Bydgoszczy zdaje się o tym nie wiedzieć, gdyż duże ilości gumy leżą i niszczą się na śmietnikach. Czy to takie trudne zebrać je i sprzedać? — Chyba nie!

Bardzo dużo odpadków niszczy się w zakładach gastronomicznych, w hotelach robotniczych, szpitalach oraz w wylęgarniach drobiu.

Dobrze natomiast wywiązują się zakłady Centrofarm, Centralne Biuro Rozrachunków Zagranicznych, Centralne Biuro Rozrachunków Pocz. i Telegrafów oraz szkoły czego dowodem jest zdobycie II nagrody przez podstawową szkołę nr 9 w Bydgoszczy.

Instytucje pozostające dotychczas w tyle powinny sumiennie zabrać się do pracy.

Dla instytucji lekceważących zbieranie makulatury przewidziane są kary pieniężne w wysokości 900 złotych.

Uporządkować podwórze

Porządek w podwórzu przy ul. Dworcowej 71 w Bydgoszczy pozostawia wiele do życzenia. Śmietnik urządzono bezpośrednio pod oknami domu mieszkalnego. Ponadto z biur BPZR wędruje na śmietnik makulatura. Wiatr roznosi papiery po całym podwórzu. Widocznie BPZR zapomniało o tym, że makulatury nie wyrzuca się na śmietnik, a należy ją oddawać do Centrali Skupu Odpadków Użytkowych.

Antoni Palarczyk

Propagandowe skoki spadochronowe w Bydgoszczy

(B) Celem udostępnienia wszystkim miłośnikom lotnictwa poznania najbardziej emocjonującej dziedziny awiacji, jaką jest sport spadochronowy, Zarząd Okręgowy Ligi Lotniczej w Bydgoszczy organizuje skoki spadochronowe z wieży. Na skoki zapraszamy wszystkich, a szczególnie młodzież. Skakać może każdy. Skoki odbywać się będą w dniach 17, 19, 24, 26, 27, 29 i 30 bm. Początek o godzinie 13.

W dniu 18 bm. o godzinie 17 w świetlicy Ligi Lotniczej w Bydgoszczy, Al. 1 Maja 92 odbędzie się zebranie wszystkich skoczków spadochronowych I i II stopnia, absolwentów kursów teoretycznych oraz kandydatów, którzy pragną szkolić się w dziedzinie spadochroniarstwa. Na zebraniu omówiony zostanie plan pracy spadochroniarzy.



Skoki z wieży stanowią koncowy etap wyszkolenia spadochronowego I stopnia. Młodzież masowo uczestniczy w kursach organizowanych przez Ligę Lotniczą. Propagandowe skoki z wieży zawsze cieszą się dużą popularnością. Chętnych doznania emocji spadochroniarza — jest wielu. Na zdjęciu: instruktor udziela ostatnich wskazówek przed skokiem.

Foto: L. L.

Pod ostrym kątem

Co na to Miejska Pralnia i Farbiarnia?

(B) W dniu 26 marca br. oddała klientka z Brodnicy do farbowania w Miejskiej Pralni i Farbiarni w Bydgoszczy, przy ul. Dworcowej (filia nr 2) damski płaszcz letni. Otrzymała pokwitowanie nr 2317 oraz polecenie, by zgłosić się po jego odbiór po upływie dwóch tygodni. Kiedy w określonym terminie właścicielka wymienionego płaszcza udała się po odbiór, oświadczono jej, by zgłosiła się za następne dwa tygodnie. Tygodnie mijają, a płaszcza do dnia dzisiejszego nie ufarbowano. Trudno z Brodnicy do Bydgoszczy w tej sprawie jeździć przez kilka miesięcy co dwa tygodnie.

Kazimierz Baśkiewicz
korespondent

„GAZETA POMORSKA"
Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Kolegium
Nakład RSW „Prasa"
REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Telefony: Redaktor naczelny 47-95, Sekretarz redakcji: 47-60. Działy: sportowy, miejski, terenowy i depeszowy 47-89. Dział rolny 47-96. Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-60. Działy: korespondentów, listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych: ul. Dworcowa 12, tel. 48-99 i 41-90, Sekretariat Redakcji 47-99.
Redakcja nocna 47-89.
Redaktor techniczny i korektornia 38-73.
Administracja: ul. Dworcowa 13, tel. 48-96 i 48-56.
Prenumerata i Kolportaż: PPK „Ruch" Oddz. Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 6, Centrala: 27-90. Prenumerata zbiorowa: 19-51. Sprzedaż komisowa: 19-51. Prenumerata pocztowa i indywidualna: 19-50. Reklamacje: Centrala 27-90 wewn. 007.
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasa PPK „Ruch" w Bydgoszczy przy ul. Armii Czerwonej 6. Prenumerata miesięczna: 4,50 zł. Prenumerata zbiorowa: 2,25 zł. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres.
Biuro Ogłoszeń: Dworcowa 16, tel. 48-08.

E-3-11554

Tłoczono czcionkami Drukarni RSW „Prasa" — Bydgoszcz
form. 75/115,5, rodzaj druk mat. klasa VII gramatura 50 g

Ze sportu

Wpław przez Bydgoszcz

Czy Taedling powtórzy swój sukces z ubiegłego roku?

Tegoroczny wyścig zapowiada się równie interesująco jak w roku ubiegłym. Dotychczasowe zgłoszenia wykazują, że w każdej kategorii walka będzie niesłychanie zacięta i dostarczy zapewnie wiele emocji.

W biegu głównym wyścigu, w którym startować będą seniorzy popłynie m. in. zeszłoroczny zwycięzca „Wpławu" Taedling Stal (Poznań). Taedling znany jest jako specjalista podobnych wyścigów i na pewno zechce powtórzyć swój zeszłoroczny sukces. Oprócz Taedlinga, w wyścigu weźmie udział 19 innych zawodników i zawodniczek poznańskiej Stali.

W barwach Kolejarza startować będą m. in. członkowie kadry tego zrzeszenia z Maternowską i Kriezem na czele. Budowlani (Toruń) przybędą do Bydgoszczy z 12 osobową grupą pływaków, na czele której stoi Dębicki, uczestnik poprzednich wyścigów.

Zgłoszenia przyjmuje Redakcja do czwartku włącznie. Przypominamy, że na karcie zgłoszenia winno figurować nazwisko, imię, rok urodzenia i ewentualna przynależność zrzeszeniowa. Wszystkim niestowarzyszonym przypominamy, że na starcie wyścigu muszą przedłożyć komisji sędziowskiej zaświadczenie badania lekarskiego. Może to być zaświadczenie z Wojewódzkiej Poradni Sportowej względnie od lekarza domowego. Zaświadczenia lekarskie członków kół sportowych względnie książeczki zdrowia przedłożą kierownicy poszczególnych zespołów.

Wiadomości olimpijskie

W drugim dniu eliminacyjnego turnieju koszykówki odbyły się cztery mecze. Grecja po wyrównanej grze pokonała nieznacznie Izraela 54:52 (27:35), a Rumunia przegrała z Kanadą 51:72 (2:28).

W pierwszym spotkaniu do przerwy wyraźnie przeważają koszykarze Izraela — zarówno szybkością jak i opanowaniem piłki. Jednak w drugiej połowie, kiedy za 4 osobiste schodzi z boiska 3 zawodników Izraela, Grecy wzmagają tempo, celniej strzelają i na 2 minuty przed końcem wyrównują, a po chwili strzelają zwycięskiego kosza.

Na wyższym poziomie niż poprzedni mecz toczyło się w przyjaznej atmosferze spotkanie Rumunii z Kanadą. Kanada zagrała lepiej niż wczoraj z Włochami.

Rumuni grali zbyt nerwowo, strzelali nie celnie a zwłaszcza nie wykorzystali dużej ilości osobistych.

Pozdrowienia z Helsinek

(B) Redakcja „Gazety" otrzymała od przebywających w Helsinkach sportowców pomorskich pozdrowienia dla wszystkich sportowców Pomorza, a szczególnie dla pływaków, lekkoatletów, bokserów i wioślarzy.

Na pocztówkach widnieją podpisy: trenera Biniakowskiego, Kocerki, Świątkowskiego, Wieśniaka, Mrozówny, Niedźwieckiego, Weinberga, Szwajkowskiej, Buhla.

Notatnik pływaka

(B) ZS Spójnia, Kolejarz, Ogniwo, Włókniarz i Unia urządzają w piątek na pływalni przy ul. Żeglarskiej wspólny trening dla pływaków. W czasie zawodów będzie można zdobyć normę na odznakę SPO.

* * *

W ub. niedzielę odbyły się w Łabiszynie i Barcinie zawody pływackie. Należy podkreślić, że działacze Łabiszyna zdali egzamin z organizacji zawodów na bardzo dobrze. W biegu na 300 m. chłopców wygrał Kamiński SKS, a na 500 m dla juniorów — Kotyński Spójnia. Poza konkursem pływacy Ostrowski z bydgoskiej Spójni miał czas lepszy od zwycięzcy o 3 sek.

W Barcinie w wyścigu dla chłopców wygrał Lewandowski Sp. Bydg. 5.06,0 przed Jarzynowskim Sp. Barcin 600 m. jun — Mikołajczuk Sp. Bydg. (poza konkursem Sadza Sp. Bydg.). 100 m. sen. — Ostrowski Sp. Bydg. poza konk. Pierwszy z zawodników Barcina przybył na trzecim miejscu.

* * *

Spójnia przeprowadza na pływalni próby pływania dla kajakowców. Próby mają miejsce o godzinie 18.00.

W kilku wierszach...

(B) W mistrzostwach juniorów i juniorek w tenisie startowało 20 chłopców i 6 dziewcząt. Tytuł mistrza Pomorza zdobył Przybysz z Budowlanych Toruń. Mistrzynią juniorek została Pastuszewska z Gwardii Bydgoszcz.

* * *

Ślązacy przysłali już skład swej drużyny, która przyjedzie do Bydgoszczy na zawody międzyokręgowe z Pomorzem. W drużynie gości wystąpią Budny (Jung), Cichoń, Gilge, Strzałek, Brzegoszczyk, Franosz, Golenia, Poziemski, Szołtysik, Fojcik, Wiśniewski, rez. Dominik i Olejnik.

* * *

Budowlani Bydgoszcz urządzają w dniu 27 lipca doroczny turniej tenisa stołowego juniorów. Udział wezmą najlepsi zawodnicy z całego kraju z zeszłorocznym zwycięzcą Rogowiczem z Warszawy na czele.

Przed meczem z reprezentacją Pomorza

O piłkarzach FAC słów kilka...

(B) Czerwono - biało - czerwona flaga powiewająca na frontonie hotelu „Orbis" oznajmia, że tutaj mieszkają sympatyczni piłkarze wiedeńscy, którzy przybyli na mecz z reprezentacją Pomorza.

Piłkarze Floridsdorfer Atheletick Club — robotniczej dzielnicy stolicy Austrii, przebywają w Polsce już dłuższy czas i rozegrali szereg spotkań towarzyskich z naszymi piłkarzami.

Wiedeńczycy, którzy przybyli do Bydgoszczy nad ranem, już o godz. 9 rozmawiali z nami, dzieląc się wrażeniami z podróży po Polsce, która zachwyciła ich rozmachem socjalistycznego budownictwa.

Jeden z najmłodszych członków drużyny 21-letni Hauer z niekłamanym entuzjazmem wyraża się o Warszawie, która w niesłychanie szybkim tempie zmienia swoje oblicze.

— U nas w Wiedniu, który także jest częściowo zniszczony nie buduje się prawie wcale, a u was domy wyrastają po prostu na oczach — mówi młody wiedeńczyk, który po raz pierwszy przybył do Polski.

Wiele starszy od Hauera, bo 39-letni — Mirschitzka odbył już kilkanaście zagranicznych podróży ze swoją drużyną — (Mirschitzka był ongiś reprezentantem Austrii, a obecnie pełni funkcję masażysty FAC), ale obecna do Polski, jest jego zdaniem najlepsza i dostarczyła do tej pory najwięcej wrażeń, które nie prędko giną w pamięci.

Mirschitzka lubi opowiadać o tym co widział, a widział w Polsce wiele interesujących rzeczy.

— Szczególnie rzuca się w oczy masowy rozwój sportu, zwłaszcza wśród młodzieży — mówi wiedeńczyk.

W Austrii możemy tylko marzyć o takich warunkach, jakie mają polscy sportowcy, którzy korzystają z wszechstronnej pomocy Państwa. Austriackie kluby sportowe, aby egzystować, muszą wiele zarabiać, a zarobić można tylko na... piłce nożnej. Wszystkie czołowe drużyny piłkarskie Wiednia to drużyny zawodowe, które żyją jedynie z dochodów z meczów piłkarskich. Te zaś będą większe, o ile drużyna dobrze gra, a żeby dobrze grać trzeba mieć oczywiście doskonałych piłkarzy. Dlatego też, co lepsi zawodnicy są kupowani (!), tak, kupowani przeważnie przez drużyny, którym zagraża spadek.

Tak np. postąpiła ostatnio Vienna, zajmująca początkowo ostatnie miejsce w tabeli ligowej. Zakup kilku graczy zaprowadził ją do czołówki.

Nasi goście, są także drużyną zawodową, ale różniącą się znacznie od pozostałych klubów ligowych. Wszyscy gracze FAC oprócz uprawiania sportu pracują zawodowo, niektórzy, jak Valentin — studiują. W większości są to wychowankowie FAC.

GRAJĄ PIĘKNIE, ALE...

Wiedeńczycy tam, gdzie grali zawsze spotykali się ze słowami uznania dla swych piłkarskich umiejętności.

Każdy mecz FAC w Polsce stał na wysokim poziomie technicznym, a szczególnie dobrze wypadli goście w Krakowie. Niestety ich pełna finezyjnych sztuczek i pociągnięć gra, jest mało skuteczna. System, jaki stosują drużyny polskie wychodzi z każdorazowego pojedynku — zwycięsko. Prostopadłe, szybkie zagrania Polaków często kończą się bramką, a piękne zagrania (przeważnie wszerz i od tyłu) Austriaków — utratą piłki na polu karnym..

Czy tak będzie w meczu bydgoskim zobaczymy już jutro. W każdym razie, dokładne podania, błyskawiczne driblingi, świetna gra Valentina w bramce, czy wspaniałe rzuty autowe Smetany, zdobędą wiele braw.

Do najlepszych graczy zespołu, którzy wyróżniali się w każdym meczu rozegranym w Polsce w pierwszym rzędzie należą: bramkarz — Valentin. Cechuje go pewność chwytu, gra skutecznie i z równym powodzeniem broni dolne jak i górne piłki.

Śr. obrońca — Scheffer jest typem zawodnika ofensywnego, Gonnano — lewy pomocnik był tym graczem, który w niedzielnym spotkaniu oddał najwięcej strzałów na bramkę Ślązaków. Ryba — obrońca (najwyższy gracz drużyny gości, 187 cm. (Hauer który gra na wszystkich pozycjach, 20-letni — Machetanz pr. pomocnik i Smetana, który imponuje dalekimi wyrzutami. Knorr i Cischek są kontuzjowani.

Trenerem drużyny jest b. repr. Austrii — Miller.

* * *

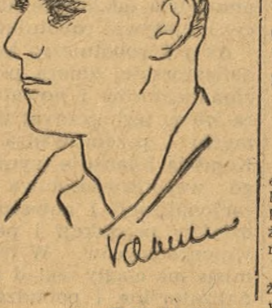
Wiedeńczycy odbyli w dniu wczorajszym wycieczkę do Brdyujścia. Austriakom towarzyszył przew. WKKF — F. Dąbrowski i przew. sekcji PN WKKF — Kl. Nowak. Po południu goście odbyli lekki trening na stadionie Kolejarza. (w)



SMETANA



HAUER



VALENTIN

Autobusy na mecz z FAC

(B) MPK uruchamia w czwartek specjalne autobusy na trasie ul. Chodkiewicza — ul. Północna i Dworzec Gł. — cmentarz przy ul. Północnej. Podaje się także do wiadomości, że ul. Północna będzie od godz. 15.00 zamknięta dla ruchu kołowego.

Organizatorzy meczu przypominają również, że bilety należy nabywać w przedsprzedaży w „Orbisie". Legitymacje wolnego wstępu zostają unieważnione.

Co? - Gdzie? - Kiedy?

KINA

POMORZANIN — „Sekretarz Rejkomu" (godz. 16, 18 i 20).
POLONIA — „Ludzie bez skrzydeł" (godz. 17 i 19.15, w niedzielę i święta godz. 15).
WOLNOŚĆ — „Dzielny Gajczy" (godz. 17 i 19).
GRYF — „Poddany" (godzina 17 i 19).
ORZEŁ — „Małżeństwo aktorki" (g. 17 i 19).
BAŁTYK — „Pogromca atamana" (g. 17 i 19).
MIR — „Na granicy".
ROZMAITOŚCI — Program aktualności nr 29/52.
OGRODOWE BAGATELA — „Małżeństwo aktorki" (godz. 20,45).

WYSTAWY

Muzeum im. L. Wyczółkowskiego — otwarte codziennie od godz. 9-15, w środy i piątki od godz. 12 do 19.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

nieczynny.

TEATR MŁODEGO WIDZA

— przerwa letnia.

POMORSKI DOM SZTUKI

Wystawa ku czci Alojzego Jiraska.

DYŻURY NOCNE APTEK SPOŁECZNYCH M. BYDGOSZCZY

Od soboty, dnia 12 lipca br. godz. 22 do soboty dnia 19 lipca br. godz. 8 rano dyżur nocny dla rejonu Śródmieście i Bielawy — pełnić będzie:

Apteka Społeczna nr 16 ul. Dworcowa nr 48 tel. 24-66.

Dla rejonu Wilczak Okole, Czyżkówko oraz pozostałych przedmieść stały dyżur nocny pełnić będzie:

Apteka Społeczna nr 12 ul. Grunwaldzka nr 37 tel. 34-31. Zaznacza się, że dyżur nocny

Dnia 13. 7. 52 r. zmarł nagle długoletni pracownik ZUS — starszy inspektor

IGNACY ŁUCZAK

W Zmarłym tracimy bardzo cenionego ofiarnego i zasłużonego współpracownika, odznaczającego się dużym wyrobieniem społecznym i życzliwym podejściem do ubezpieczonych.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Rada Miejscowa — Zakład Ubezpieczeń Społecznych Bydgoszcz
1020k)

Zlot manifestacją rosnącej jedności ideowo-politycznej młodego pokolenia w walce o pokój i socjalizm!

Słona odzież kanałów

Pierwsza z wielkich budowli komunizmu w ZSRR — kanał żeglowny Wołga-Don — została oddana do użytku. Ruszyła elektrownia wodna na zaporze Cymlańskiej, uruchomiono śluzy kanału i stacje pomp. Na mapie zjawiły się nowe elementy, stworzone przez człowieka — nowa magistrala wodna, nowe potężne zbiorniki wodne: Morze Cymlańskie, zbiornik Karpowski, Beresławski i Warwarowski.

Ale to nie wyczerpuje wszystkich zadań tego olbrzymiego przedsięwzięcia. W kompleksowym ujęciu celów wielkich budowli istnieje jeszcze jeden — nawodnienie. Oprócz znaczenia komunikacyjnego i energetycznego węzeł wodny wołgo-doński ma za zadanie dostarczenie wody, potrzebnej dla rolnictwa, na 2 milionach 750 tysiącach hektarów ziemi, dotychczas wskutek posuchy nie nadającej się do uprawy.

Zadanie to wykonać ma ta część węzła wodnego, która jeszcze jest w budowie i dopiero w r. 1956 będzie całkowicie gotowa. To sieć kanałów rozdzielczych, opartych o główny Kanał Doński, biorący swój początek w Morzu Cymlańskim. Długość tego kanału wynosić będzie 190 km. Długość głównych kanałów rozdzielczych — 758 km. Oprócz tego, jeszcze kilka tysięcy kilometrów długości posiadać będą wszystkie mniejsze kanały doprowadzające wodę na pola.

* * *

Tyle na Wołgo-Donie. Inne wielkie budowle komunizmu obejmują również budowę wielkich sieci kanałów. Można więc śmiało powiedzieć, że zagadnienie kanałów i ich budowy jest dziś jednym z najbardziej aktualnych w ZSRR.

A budowa i utrzymanie kanałów nastręcza szereg zagadnień, przy czym rozwiązanie niektórych nie należy do łatwych.

Takim zagadnieniem jest na przykład sprawa przesączania się wody poprzez dno i brzegi kanału, wsiąkania wody. Badania wykazały, że w kanałach, przekopanych poprzez stepowe lub leśno-stepowe obszary południa europejskiej części ZSRR, strata wody na skutek wsiąkania wynosi 20 proc. na kilometrze.

W ten sposób już po kilku kilometrach w kanale pozostaje tylko połowa dostarczonej do niego wody, a im kanał jest dłuższy, tym mniejsze są szanse, aby doprowadził on wodę na miejsce jej przeznaczenia, na pola uprawne.

Dla walki z tymi stratami kanały muszą być „ubierane". Dno ich i zbocza muszą być pokryte materiałem, nieprzepuszczającym wody. Oczywiście najlepszym materiałem jest tu beton lub asfalt.

Ale tylko najważniejsze odcinki kanałów mogą być w ten sposób opancerzane. Dla olbrzymiej części sieci nawadniającej trzeba było koniecznie znaleźć inny, tańszy materiał. W niektórych okolicach używano w tym celu glinę, ale okazało się, że właśnie tłuste, nie przepuszczające wody gliny są raczej w północnej części ZSRR, natomiast na południu brak ich zupełnie, lub też posiadają zbyt małą spoistość.

Na południu właśnie przesiąkanie wody z kanału w grunt kryło dodatkowe niebezpieczeństwo. Oto woda wsiąkając, podnosiła poziom wód gruntowych. Podchodziły one pod powierzchnię i wylewały się na wierzch, zabłocając pola. Poza tym, w wielkiej części ziem południowych wody gruntowe są zasolone. Wyprowadzenie takich wód na powierzchnię powodowało powstawanie na ziemi, po jej wypchnięciu, nie przepuszczającej wody warstwy — „sołonczaka", warstwy, w której nie mogła utrzymać się żadna roślinność, za wyjątkiem niektórych chwastów. A zatem kanał, niosąc wodę i tracąc ją, mógł spowodować szkodę większą, niż sam brak kanału.

Zagadnienie „opancerzenia" kanału było tematem pracy wielu grup uczonych radzieckich. Jedna z takich grup, pod kierownictwem akademika, prof. Sokołowskiego, zagadnienie to rozwiązała.

Dla walki z niebezpieczeństwem przesiąkania wody i zasolenia gruntu wykorzystano... właśnie własności gleby zasolonej.

Cóż się dzieje, jeśli słona woda gruntowa podejdzie pod powierzchnię? Oto sól, będąca, jak wiadomo, chlorkiem sodu, wiąże się chemicznie z niektórymi pierwiastkami gleby, zwłaszcza zaś wypiera z gleby potas, zastępując go sodem. A potas właśnie jest tym czynnikiem, który zapewnia gruzełkowatość struktury gleby. Gdy potas znika, gruzełki rozpadają się, powstaje bezstrukturalna gleba, twarda jak kamień, spoista, nie przepuszczająca wody, na której żadna roślina już żyć nie może. I te to własności wykorzystano, aby „odziać" kanały w nieprzepuszczalną warstwę ochronną.

Po prostu poprzez kanał przepuszcza się wodę mocno zasoloną. A jak powiedzieliśmy, tej soli i zasolonej wody jest w okolicach nawadnianych pod dostatkiem. Łożysko kanału powleka się cienką warstwą zasolonej, bezstrukturalnej ziemi. Następnie dostarcza się do łożyska kanału wodę słodką. Początkowo wsiąka ona jeszcze dość szybko (około 50 kropel na minutę). Ale już po kilku minutach zachodzą opisane reakcje chemiczne, łożysko kanału powleka się kilkumilimetrową warstwą, nieprzepuszczającą wody. Sól opancerzyła kanał.

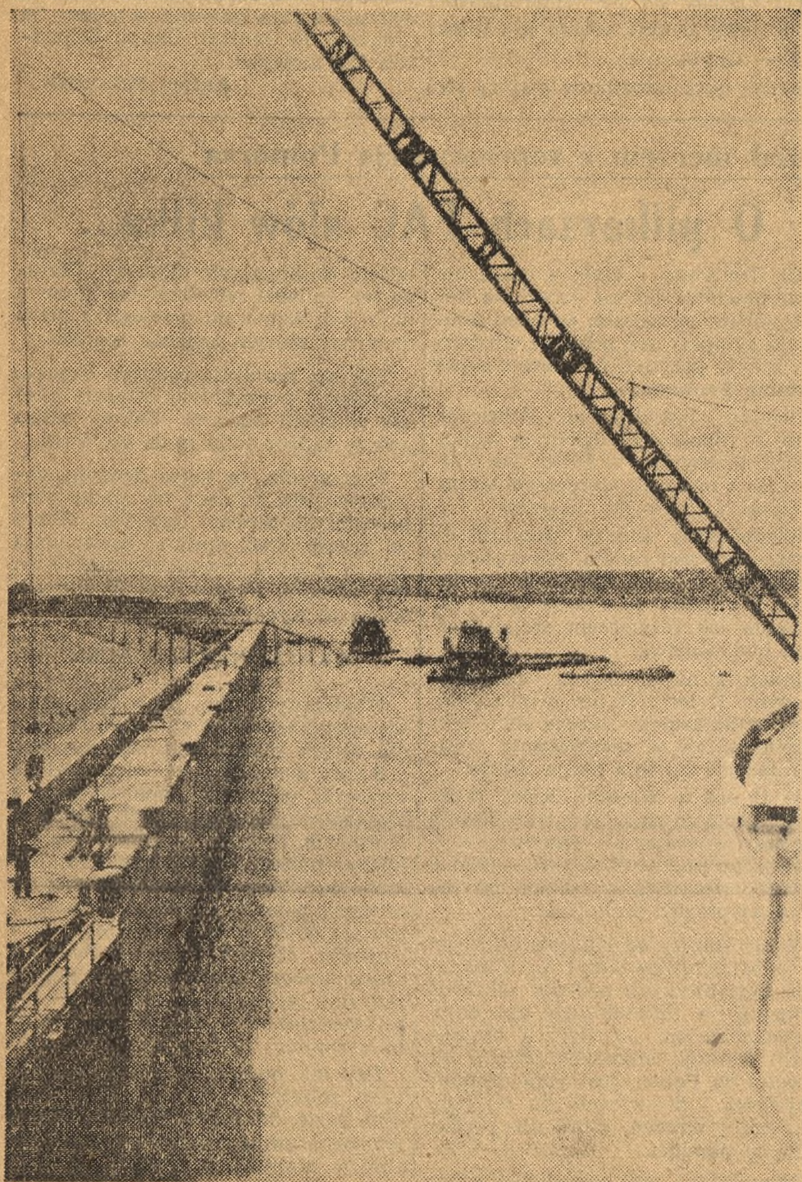
Owa kilkumilimetrowa warstwa jest bardzo odporna. Podczas prób poddawano ją ciśnieniu równemu ciśnieniu słupa wody wysokości 5 tysięcy metrów — nieprzepuszczalność została całkowicie zachowana. Mało tego, gdy robiono przy pomocy pręta niewielkie dziury w warstwie słonej, po pewnym czasie otwory te same się zasklepiały, korzystając z otaczającej soli. A zatem ta „słona odzież" nie tylko była wytrzymała. Goiła ona samoczynnie zadane jej „rany".

Ten wynalazek uczonych posiada swoje odpowiedniki w praktyce ludowej. W Azji Środkowej od setek lat solono dachy domów, budowane z ziemi, aby nie przepuszczały wody deszczowej. W stepach Salskich, tych właśnie, które nawodni Kanał Wołgo-Doński, przy kopaniu stawów posypywano solą dno dla uczynienia go nieprzepuszczalnym. W latach 1949 i 1950 wypróbowano metodę prof. Sokołowskiego w Charkowie, przy tworzeniu sztucznego jeziora obok parku kultury im. Gorkiego oraz przy budowie sieci nawadniającej w kołchozie „Ojczyzna" w rejonie stawropolskim, gdzie cała woda dostarczona do kanału wsiąkała w jego dno, póki nie zastosowano sztucznego jego zesolenia.

A zatem — jak często czynią to uczeni radzieccy — ze zjawiska szkodliwego dla człowieka wyciągnięto korzyści. Uszczelnianie łożysk kanałów przy pomocy soli jest najbardziej skuteczną i najtańszą metodą. Kosztuje kilka razy mniej niż betonowanie i nie wymaga tak olbrzymich nakładów pracy. Może tu bowiem być wykorzystywana sól nieoczyszczona, a czasem nawet wierzchnia warstwa „sołonczaków". Oprócz soli do tego samego celu można używać nawóz sztuczny zwany sylwinitem oraz zwyczajny popiół, którego nawet trzeba mniej niż soli, ponieważ szybciej niszczy on gruzełkowatą strukturę gleby.

Nad klęską strat wodnych w kanałach odniesiono zwycięstwo.

J. D.



W dniu 27 lipca br. zostanie otwarty Wołżańsko-Doński Kanał Żeglowny oraz wprowadzona regularna żegluga statków pasażerskich i towarowych. Równocześnie rozpocznie się eksploatację Cymlańskiej Elektrowni Wodnej i pierwszych odcinków urządzeń nawadniających.

NA ZDJĘCIU: Fragment kanału. FOTO — CAF.

Radzieccy racjonalizatorzy przy pracy

Ilość racjonalizatorów i wynalazców w Witebskim Kombinacie Budowy Domów znacznie wzrosła w ostatnich latach. Co dziesiąty członek załogi jest aktywny przy opracowywaniu zagadnień mających na celu wykrywanie rezerw produkcyjnych, właściwe ich wykorzystanie i wzmożenie tempa produkcji wysokowartościowych fabrykatów. O osiągnięciach radzieckich racjonalizatorów mówi następujący przykład: elektromonter Inwanow i ślusarz Maliawkin zgłosili każdy po 5 ulepszeń, których realizacja przyniosła z górą 200.000 rubli oszczędności. Wykorzystanie wniosków inżyniera Marczenki dało zakładowi drugie 200.000 rubli, a zastosowanie w produkcji wynalazków udoskonalających racjonalizatora Gonczarowa pozwoliło zaoszczędzić przeszło 300.000 rubli.

Wykorzystanie licznych wniosków racjonalizatorskich umożliwiło kombinatowi zaoszczędzenie w przeciągu jednego roku przeszło 100 m. sześc. budulca i około 1,5 miliona kWh prądu.

Te osiągnięcia przyszły naturalnie nie same z siebie. Wielką zasługę ma w tym przede wszystkim robotnicza komisja dla racjonalizacji i wynalazczości.

Jak organizuje taka komisja swoją pracę?

Komisja Witebskiego Kombinatu składa się z ośmiu osób. Każdy członek opiekuje się powierzonym mu odcinkiem produkcji, w którym przeprowadza kontrolę nad użytecznością nowych wniosków racjonalizatorskich, stoi w ciągłej łączności z racjonalizatorami, informując ich we wszystkich kwestiach i problemach, które najbardziej interesują komisję i biuro wynalazczości dyrekcji Kombinatu. Prace komisji wspierane są stale przez specjalny komitet, który czuwa nad jej czynnością i zatwierdza plany pracy. Komitet czuwa również nad jak najśpieszniejszym wprowadzeniem do produkcji wniosków i pomysłów racjonalizatorskich. Dyskusja nad wnioskami i próba użyteczności pomysłów odbywa się w specjalnie w tym celu utworzonym gabinecie technicznym.

Własne siły komisji robotniczej nie wystarczyłyby oczywiście do urzeczywistnienia tak wielkich planów. Racjonalizatorzy i nowatorzy otoczeni są opieką inżynierów i techników; jak również robotników — stachanowców. Komisja robotnicza dyskutuje wspólnie z inteligencją techniczną nad nowymi pomysłami, co umożliwia udzielenie na czas pomocy inicjatywie robotników.

Aktyw robotniczej komisji racjonalizatorskiej zbiera propozycje racjonalizatorów i nowatorów, wspiera ich w technicznym wykonaniu pomysłu i przeprowadza konsultacje. Komisja bilansuje wyniki z bieżącego współzawodnictwa w dziedzinie racjonalizacji i nowatorstwa wśród działów produkcji i poszczególnych wnioskodawców. W ten sposób komisja ma ciągły wgląd w prace racjonalizatorskie i pobudza robotników do zgłaszania wniosków, podnoszących nie tylko ilość ale i jakość produkcji. Zwycięzcy współzawodnictwa otrzymują dyplomy honorowe, nazwiska ich wpisywane są do złotych ksiąg i tablic honorowych.

Na I. Wszechzwiązkowym Zjeździe Wynalazców Kalinin powiedział: „Wynajdywać trzeba nie to co by się chciało, ale to, co wymaga nasze socjalistyczne budownictwo". Wytyczna ta kieruje pracą racjonalizatorów i nowatorów załogi w kierunku rozwiązywania najważniejszych zadań produkcji i przekraczania planów produkcji przez stały rozwój współzawodnictwa, podnoszenia jakości i obniżania kosztów własnych.

Od listopada 1951 roku z inicjatywy komisji racjonalizacji i nowatorstwa wychodzi co miesiąc specjalna gazetka mająca na celu informowanie o pracach najlepszych racjonalizatorów i nowatorów. Gazetka zawiera również porady techniczne i podaje warunki konkursów na najlepsze pomysły. Centrum dla rozpowszechniania doświadczeń i propagowania inowacji stanowi gabinet techniczny. Robotnicy mają możność zapoznania się tutaj z najnowszą literaturą techniczną otrzymywania porad, wysłuchiwania referatów doświadczonych fachowców i inżynierów.

Z inicjatywy członków załogi stosowano t. zw. „środę racjonalizatorską". Nowatorzy Witebskiego Kombinatu spotykają się w ten dzień z przodującymi robotnikami innych gałęzi przemysłu i mają możność szerokiej wymiany doświadczeń.

Racjonalizatorzy Witebskiego Kombinatu budowlanego osiągnęli dużo. Wiedzą jednak że mają w swej pracy jeszcze wiele niewykorzystanych możliwości. Dlatego też pracują wytrwale i osiągną jeszcze nie jeden sukces.

Inż. W. Kiseliow

Odbudowa Leningradu



NA ZDJĘCIU: Nowe domy mieszkalne na prospekcie J. Stalina. Foto — CAF.

Sport

II Akademickie Mistrzostwa Polski



W ub. tygodniu na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozpoczęły się II Akademickie Mistrzostwa Polski. Jest to centralna impreza sportowa w ramach przygotowań studentek i studentów sportowców do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

NA ZDJĘCIU: Fragment defilady na stadionie Wojska Polskiego. Foto CAF.

Planujemy pracę w kołach sportowych

Planowanie w pracy ogniw sportowych zdobywa sobie coraz silniejszą pozycję. Staje się nieodzownym czynnikiem pełnego umasowienia sportu i popularyzacji kultury fizycznej wśród ludzi pracy w mieście i na wsi.

Kierownictwo sportu pomorskiego przywiązuje dużą wagę do planowania pracy w poszczególnych kołach sportowych i dlatego zagadnienia planowania stają się często przedmiotem narad roboczych aktywu sportowego.

Ostatnia tego rodzaju narada odbyła się z końcem ub. tygodnia w Bydgoszczy. Przedmiotem narady były zagadnienia związane z planowaniem na rok 1953 pracy w dziedzinie zdobywania norm do odznaki SPO i klasyfikacji. Zasadniczy referat na ten temat wygłosił sekretarz WKKF tow. Gutowski. Referent mówił także o przyszłych zamierzeniach w budownictwie sportowym.

Cyfry, jakie padły na naradzie dają możność zorientowania się w upowszechnieniu sportu w woj. bydgoskim. W roku przyszłym 15 proc. członków związków zawodowych znajdzie się w kołach sportowych, z czego co najmniej 5 proc. posiadać będzie odznakę SPO. 7 proc. ludności pracującej na wsi, zwłaszcza młodzieży weźmie czynny udział w pracach Ludowych Zespołów Sportowych. 20 proc. młodzieży wiejskiej zdobędzie odznaki SPO. Duży nacisk położony zostanie na zdobywanie norm do odznaki na UMK w Toruniu. Plan przewiduje, że 35 proc. studentów I i II roku studiów uzyska normy. Młodzież szkolna wykaże się cyfrą 70 proc. zdobytych odznak.

Jeżeli chodzi o klasyfikację to plany na szerszą skalę, stosowane będą jedynie w następujących dyscyplinach sportu: w gimnastyce, lekkiej-atletyce, pływaniu, siatkówce, koszykówce, piłce nożnej, boksie, kolarstwie i narciarstwie. Pozostałe dyscypliny zostaną objęte planowaniem indywidualnym przez poszczególne resorty i organizacje przy szczególnym uwzględnieniu specyfiki terenu.

Budownictwo urządzeń sportowych w przyszłym roku realizowane będzie w ramach planu inwestycyjnego. Przewiduje się, że na wsi na 10 LZS przypadnie jedno boisko z bieżnią, skocznią, boiskiem gimnastycznym, torem przeszkód itp.

SPORTOWCY POMORZA PRZED ZLOTEM

O ostatnich przygotowaniach sportowców pomorskich przed wyjazdem do Stolicy mówili tow. tow. Jagodziński i Mrowiński. W okresie Zlotu na Pomorzu odbędzie się cały szereg atrakcyjnych imprez sportowych jak: międzynarodowy mecz piłkarski Pomorze — FAC, międzyokręgowe spotkanie piłkarskie Pomorze — Śląsk, wielki wyścig pływacki „Gazety Pomorskiej" — „Wpław przez Bydgoszcz". We wszystkich ośrodkach sportowych M i PKKF organizuje wiele interesujących imprez o charakterze masowym.

Należy podkreślić, że ok. 100 kół sportowych bierze udział we współzawodnictwie przedzlotowym, które przyniesie sportowcom naszego województwa nowe urządzenia sportowe, powiększy liczbę zdobytych norm na SPO. Zlot zmobilizował także do podniesienia wydajności pracy członków sportowych brygad produkcyjnych, które przysporzyły naszej gospodarce wiele dodatkowych produktów. **(t)**

Jutro występ piłkarzy Wiednia

Jutro rozegrany zostanie w Bydgoszczy na stadionie Kolejarza międzynarodowy mecz piłkarski FAC (Wiedeń) — repr. Pomorza. Początek spotkania o godz. 18.

Mecz wzbudził olbrzymie zainteresowanie wśród miłośników piłki nożnej, którzy przybędą do Bydgoszczy ze wszystkich stron naszego województwa.

Spotkanie zapowiada się niezwykle interesująco. Ponieważ reprezentacja Pomorza, która po raz pierwszy po wojnie wystąpi w meczu z zagranicznym przeciwnikiem na pewno nie zechce zejść z boisk a pokonana. Poszczególni piłkarze reprezentacyjnej jedenastki sygnalizują dobrą formę. Goście z Wiednia przedstawiają zespół bardzo wyrównany i są dobrze przygotowani technicznie.

Na prośbę organizatorów przypominamy raz jeszcze, że bilety na mecz można nabywać jedynie w przedsprzedaży w „Orbisie" w miastach wydzielonych i w Bydgoszczy.

—o—

XV Helsinki

Pamiętamy doskonale bezkonkurencyjną na wszystkich bieżniach świata Stanisławę Walasiewiczownę. Mistrzyni świata i mistrzyni olimpijska w biegu na 100 m dużo sławy przysporzyło sportowi polskiemu. Złoty medal zdobyła w Los Angeles w czasie 11,9, a na następnej olimpiadzie w Berlinie w roku 1936 jakkolwiek poprawiła czas na 11,7 sek. uplasowała się na drugim miejscu uzyskując srebrny medal. Wyprzedziła ją na mecie Stephens mając rekordowy wówczas czas 11.5 sek.

Dziś, w sprintach prym dzierży Blankers Koen. Jej czas na 100 m — 11.4 sek., na 200 m — 23,7. Z Polek najlepsze wyniki na tych dystansach w tym roku uzyskała Szwajkowska i Minnicka. Na 100 m obie miały 12.5 sek., a na 200 m — pierwsza 25,4 sek. — druga — 25,8 sek.

Kto wie, czy lepszych wyników nie możemy się spodziewać na Olimpiadzie po Duńskiej i [illegible]wickiej. Pierwsza uzyskała bowiem ostatnio w skoku w dal bardzo dobry wynik — 5,83 m, druga 5,70 m. Rekord świata dzierży tu zawodniczka radziecka Czudina, ze skokiem 6,11 m. W roku bieżącym Czudina skoczyła już 6.08 m.

Akademickie mistrzostwa Polski

W dalszym ciągu akademickich mistrzostw Polski w Warszawie koszykarze UMK Toruń pokonali po interesującej grze WSE (Poznań) 71:56 (40:26).

Maciejakówna z Poznania wyrównała rekord Polski na 80 m płotki uzyskując czas 12,4 sek. Sak z Olsztyna skoczył w dal 7.12 m. W sztafecie 4x100 m mężczyzn zwyciężył Gdańsk przed Poznaniem.